

# BIM

ISSN 1220-2678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

LUTY 1998 • NR 2 (66)

CENA 12zł

fot. J. Maderska



już w sprzedaży ...

już w sprzedaży ...

już w sprzedaży ...

już w sprzedaży ...

już w sprzedaży ...

już w sprzedaży ...

już w sprzedaży ...

już w sprzedaży ...

**JERZY OKOŃSKI**

# **BRZESKO**

**Z NAJDAWNIEJSZYCH DZIEJÓW  
MIASTA I OKOLIC**



BRZESKO 1997

**Redaguje zespół :** Jerzy Wyczesany - redaktor naczelny,

Józef Baran, Ryszard Cuber, Tomasz Czyrek, Piotr Duda, Jerzy Okoński, Zofia Sitarz.

**adres :** 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (14) 663 17 03, 663 05 89

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

**Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.**

**Wydawca :** MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8.00-15.00 **Skład:** mtw

**Druk :** Brzeska Oficyna Wydawnicza, A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.



# Restrukturyzacja ZNTSiS

W ciągu ostatnich sześciu lat brzeski Zakład Naprawczy Taboru Samochodowego i Sprzętu dorobił się własnych produktów i z zakładu remontowego stał się produkcyjnym. Wchodząc ze swoimi wyrobami na rynek bardzo szybko wywalczył sobie wysoką pozycję. Do tej pory opanował 23% polskiego rynku, jeśli chodzi o pojazdy do wywozu nieczystości stałych. Dodatkowo stale prowadzone są prace projektowe mające na celu unowocześnienie wytwarzanego sprzętu.

Od ponad trzech miesięcy funkcję dyrektora zakładu sprawuje Jerzy Gac, który przybył do Brzeska z Tarnowa. Jego priorytetowym zadaniem będzie uzdrowienie tułej oddziału. Prowadzone są także przygotowania do prywatyzacji firmy i odłączenia jej od Polskiego Górnictwa Nafty i Gazu S.A. Koniecznością będą ponadto grupowe zwolnienia, które obejmą 70-80 osób. Obecnie załoga liczy 345 osób i jest zbyt liczna w stosunku do prowadzonej produkcji. „Możliwości sprzedaży produktów są mniejsze niż koszty produkcji, w tym również koszty osobowe” - powiedział dyrektor Jerzy Gac. Przeprowadzono już wstępne rozmowy na temat zwolnień z przedstawicielami związków zawodowych i Rejonowego Biura Pracy. Pewne jest, że władze zakładu będą się w tej kwestii kierowały przede wszystkim przydatnością zawodową pracowników. Wiadomo również, iż stanowiska w ZNTSiS utrzymają ci, którzy pracują w nim dłużej, ponieważ trwa przekonanie, że zwolnieni młodzi ludzie znacznie łatwiej poradzą sobie z problemem znalezienia nowego zatrudnienia. W ostatnim czasie czterech pracowników przekazano Brzeskim Zakładom Komunalnym. Były to osoby bezpośrednio zajmujące się obsługą sprzętu do wywozu odpadów. Część ludzi przeszła też na emerytury.

Kolejnym etapem restrukturyzacji jest zawieszenie bądź ograniczenie produkcji niektórych urządzeń. Tak stało się na przykład z zamiataarką uliczną, której wytwarzanie zostało wstrzymane na okres co najmniej 12 miesięcy. Podobny los spotkał samochód zwany potocznie „dużym kontenerem”. Teraz montowane będą tylko pojazdy i sprzęt

22 stycznia w Urzędzie Miasta odbyło się spotkanie robocze w sprawie opracowania i wydania monografii miasta i gminy. Redaktorem naczelnym wydania jest prof. Feliks Kiryk, który przedstawił poszerzony plan pracy i podał nazwiska autorów poszczególnych rozdziałów monografii. Będą nimi: J. Lach, J. Kukulak, F. Sikora, J. Okoński, M. Stolarczyk, J. Hampel, S. Piech, J. Wyczesany, J. Chrobaczyński, J. Rajman, L. Pakuła, B. Górzy, J. Żychowski.

W monografii przedstawione zostaną wa-

runki przyrodnicze rozwoju gminy, następnie scharakteryzowane zostaną: epoka staropolska, czasy rozbiorów i niewoli, okres autonomii galicyjskiej, dwudziestolecie międzywojenne, okres II wojny światowej i okupacji niemieckiej. Szczegółowo opracowane zostaną ostatnie pięćdziesięciolecie historii miasta i gminy, przedstawione zostaną ważniejsze wydarzenia i sylwetki ludzi zasłużonych dla miasta oraz tendencje jego rozwoju.

Jak przewiduje prof. F. Kiryk prace nad monografią potrwać dwa lata. (k)



Spotkanie zespołu redakcyjnego monografii miasta

cechujące się najlepszą sprzedażą.

Wciąż trwają zabiegi mające na celu poprawę jakości. Zakupuje się programy komputerowe służące do projektowania i ułatwiające je. Zakład wzbogaca się ciągle o urządzenia gwarantujące uzyskanie wysokiej jakości wyrobów. Zainstalowano nowoczesną lakiernię i wprowadzono w niej ekologiczne lakiery. Ponadto wymieniono obrabiarki. Niektóre z nich sterowane są komputerowo. Dzięki tym zabiegom z linii produkcyjnych Zakładu Naprawczego Taboru Samochodowego i Sprzętu schodzą coraz bardziej udoskonalone wersje pojazdów.

Wielkim sukcesem zakładu jest ciesząca się ogromną popularnością mikroparka RT-10. Niedawno zakończył się jej test,

którego wynikiem będzie przyznanie oficjalnego znaku bezpieczeństwa. Dyrektor J. Gac nie ukrywa, iż bardzo chciałby wejść z brzeskimi wyrobami na rynki zagraniczne.

**Ireneusz Węglowski**

## FISKALIZACJA

Twój obowiązek - nasz problem!

**Firma "KUCHARSCY" S.C.**

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0197) 231-62, GSM+ (0601) 41-44-47

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)



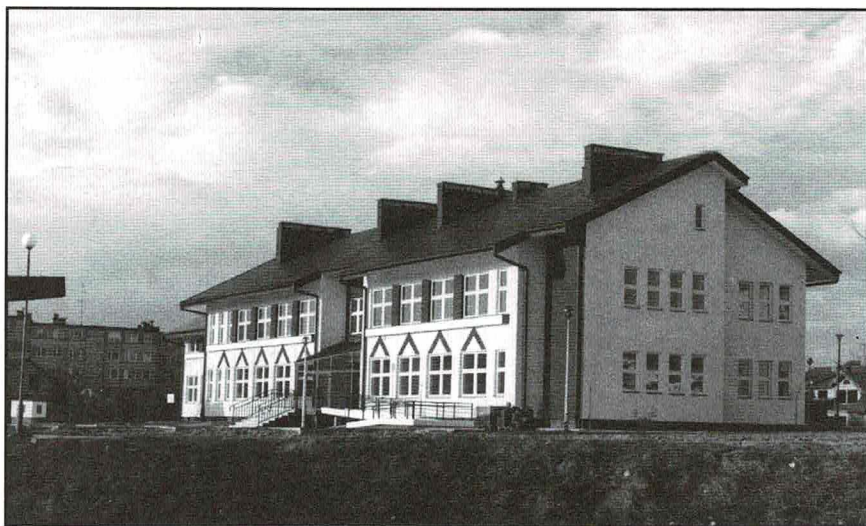
# Przeprowadzka

Różne koleje losu przechodził budynek przy ul. Królowej Jadwigi w Brzesku. Wznoszony był w latach 80-tych na potrzeby przedszkola dla dzieci z os. Wł. Jagiełły i nie istniejącego w mieście żłobka. Okazało się jednak, że zapotrzebowania na tego typu budynek nie ma. Roboty wstrzymano, a budynek przez kilka lat ulegał systematycznej dewastacji, stając się jednocześnie

meliną dla nieformalnych grup młodzieżowych.

W 1995 r. Urząd Miasta, będący właścicielem obiektu, zdecydował się na jego sprzedaż. Nabywcą za kwotę prawie 3 mld. starych złotych został Urząd Skarbowy w Brzesku. W ubiegłym roku przystąpiono do adaptacji. Prace posuwały się w zawrotnym tempie, a w ostatnim okresie trwały nawet

w nocy. Efekt widać gołym okiem, obiekt prezentuje się bardzo okazale. Zagospodarowano także teren wokół budynku, powstały parkingi zarówno dla klientów, jak i pracowników urzędu. Dyrektor Urzędu Skarbowego w Tarnowie J. Kołaczyk nie chciał zdradzić kwoty jaką wydano na adaptację i wyposażenie, zasłaniając się faktem, że inwestycja nie została jeszcze zakończona i rozliczona. Dyrektor stwierdził jedynie, że wydatki znacznie przewyższają koszt zakupu budynku. Dyrektor uważa za najważniejsze, że zdecydowanie poprawią się warunki obsługi klientów. Do tej pory w ciasnych pomieszczeniach brzeskiego „biurowca” można było obsłużyć jedną osobę, pozostali w długich kolejkach oczekiwali na korytarzu. W nowym budynku zupełnie zmieni się system obsługi petentów. Większość z nich będzie obsługiwana w znajdującej się na parterze dużej sali operacyjnej z sześcioma stanowiskami obsługi oraz stanowiskami zapasowymi, które będą uruchamiane w razie potrzeby. Nie bez znaczenia jest także poprawa warunków pracy 64 osób zatrudnionych w brzeskim Urzędzie Skarbowym. Jak zapewnia dyrektor, klienci w nowej siedzibie będą obsługiwani już od lutego.



Budynek Urzędu Skarbowego

fol. R. Cuber

R.C.

## Oplątek w Okocimiu

Grudzień i styczeń to okres spotkań „opłatkowych”. Urządzane są one w firmach, instytucjach, szkołach. Szczególne znaczenie mają jednak spotkania, na które zapraszani są ludzie starzy, często schorowani, pozbawieni rodzin, najbliższych - bardzo, bardzo samotni.

Takie właśnie spotkania od lat organizowane są przez księdza proboszcza St. Gutowskiego w Okocimiu. Do tej pory organizowano je w niewielkiej salce katechetycznej w budynku parafii. W tym roku ta tradycja uległa zmianie. W organizację opłatka dla samotnych zaangażowała się Rada Sołecka na czele z sołtysiem Okocimia i radnym Rady Miejskiej w Brzesku, Adamem Kurałem oraz Towarzystwo Miłośników Okocimia. Z ciasnej sali bez zaplecza kuchennego imprezę przeniesiono do dużej sali Domu Ludowego. Umożliwiło to uczestnictwo w spotkaniu ponad 80 osób samotnych, które w ciągu kilku godzin po mszy świętej mogły złożyć sobie życzenia, zjeść wspólny posiłek, porozmawiać i wspominąć stare, lepsze czasy. Organizatorzy zadbali także o część artystyczną, podczas której prezentował swoje umiejętności dziecięcy zespół folklorystyczny „Mali Porębianie” ze Szkoły Podstawowej w Porębie Spytkowskiej. Kierowani przez panie Z. Latosińską i Cz. Szydłowską młodzi artyści zaprezentowali program, na który składały się skoczne tańce krakowskie i lubelskie oraz fragmenty jasełek. Po zakończeniu oficjalnego występu grali i śpiewali z całą salą najpiękniejsze polskie kolędy. Uczestnicy spotkania byli bardzo wzruszeni a niejednemu zakręciła się w oku łza. Wydaje się, że takie spotkania dla osób samotnych należałoby organizować częściej, nie tylko z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

R.C.

## Przyjaciele biblioteki

Ciągle nie spełniają się wróżby o tym, że środki masowego przekazu - telewizja, video - wyprą książkę z życia człowieka. Nadal dla wielu osób stanowi ona źródło informacji i rozrywki.

26 stycznia z przyjaciółmi biblioteki w Szczepanowie spotkała się dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brzesku Maria Marek. W miłej atmosferze omówiono rolę książki w życiu tej grupy oraz podsumowano dotychczasową działalność na rzecz biblioteki. Z inicjatywy kilku pań powstała grupa, która sama, za własne pieniądze stara się wzbogacić księgozbiór biblioteki o nowe pozycje, zastrzegając sobie prawo przeczytania ich najpierw w swoim gronie. Od maja do grudnia zakupiono książki za kwotę około 500 zł, które przekazano bibliotece. Inicjatorką i pierwszym darczyńcą jest pani Ewa Pałka, zaś sercem tej placówki Irena Kaźmierczyk - długoletnia bibliotekarka, która w szczególnie sposób umiłowiała książkę i pracę dla środowiska.

Należałoby życzyć wszystkim bibliotekom, aby skupiały w swoim środowisku tyłu tak wspólnych „Przyjaciół Książki”.



## Nowa sygnalizacja

Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia została uruchomiona nowa sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ulic Kopernika i Na Górkach. Jej montaż nie był spowodowany dużym natężeniem ruchu samochodowego, lecz bezpośrednim niebezpieczeństwem dla pojazdów i pieszych wynikającym ze sporego zwężenia jezdni. W tym miejscu znajduje się niefortunny wiadukt kolejowy narzucający ograniczenia co do szerokości jak i wysokości samochodów.

Ulica Kopernika jest częścią drogi wojewódzkiej Brzesko-Szczurowa. Na wyżej wymienionym odcinku wielokrotnie dochodziło już do kolizji spowodowanych głównie przez samochody ciężarowe, które nie

## Sponsorzy dla pogotowia

Pogotowie Ratunkowe w Brzesku odnotowuje systematyczny wzrost liczby wypadków i interwencji przy jednoczesnym ograniczeniu ilości eksploatowanych karetek. Obecnie 75 procent z nich to samochody przestarzałe i nie nadające się do użytku.

Codziennie Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego - Oddział w Brzesku dysponuje około piętnastoma sprawnymi karetkami. Liczba ta ulega oczywiście zmianie w zależności od stopnia awaryjności sprzętu. Jest to kropla w morzu potrzeb, zwłaszcza, że tutejsze pogotowie obsługuje teren zamieszkały przez ponad 100 tys. mieszkańców. Bywają dni, kiedy odnotowuje się nawet do 100 transportów i wyjazdów na wezwania. Miesięcznie jest to liczba od 1,5 do 2 tys. różnego rodzaju interwencji. Do najbardziej odległych miejsc

zumieniem i wymogów „R” nie spełnia na pewno. Pozostałe sanitarki, to mające po kilkaset tysięcy kilometrów przebiegu, zużyte technicznie Nysy i FSO 1500, szczerze mówiąc - zupełnie nie nadające się do celów jakim służą. Wewnątrz czuć smród spalin, brak jest możliwości utrzymania odpowiedniej temperatury korzystnej dla pacjenta, panuje ogromna ciasnota - to warunki na jakie są narażeni pacjenci i załogi karetek. W dobrym stanie są tylko trzy Polonezy, z których jeden dotarł do Brzeska w listopadzie w zamian za Fiata zniszczonego w wypadku drogowym w lutym ubiegłego roku. W wypadku tym zginął kierowca przewożący ciężko chorego.

Mocno daje się również odczuć brak niezbędnego sprzętu jaki powinien znajdować się na wyposażeniu każdej karetki, choćby takiego jak defibrylator, walizki reanimacyjne, szyny pneumatyczne, przenośne aparaty EKG czy odzież odbłaskowa. Niezbędne ilości tego typu odzieży pracownicy pogotowia zdążyli już „wywalczyć” we własnym zakresie. Rejon Brzeska jest szczególnie zagrożony dużą ilością wypadków drogowych. Przebiega tędy międzynarodowa E-40, a także droga nr 99 łącząca Brzesko z Nowym Sączem. Brak ubrań odbłaskowych spowodowały, iż ludzie niosący pomoc stali się przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych zupełnie niewidocznymi.

Jedynym sposobem na rozwiązanie tej trudnej sytuacji byłoby znalezienie sponsorów, jednak żadna firma ani zakład nie są tym zainteresowane. Marek Opióła zapewnił nawet, iż jest w stanie ewentualnie ofiarować pojazd opatrzyć stosowaną reklamą, zgodnie z życzeniem potencjalnego darczyńcy. Aktualnie ładnym gestem może pochwalić się jedynie Urząd Miejski w Brzesku, który zwolnił pojazdy pogotowia od płacenia podatków.

Teraz kierownictwo brzeskiej placówki wystosowało odpowiednie pismo do Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy z prośbą o wsparcie w sprzęcie.

Ireneusz Węglowski

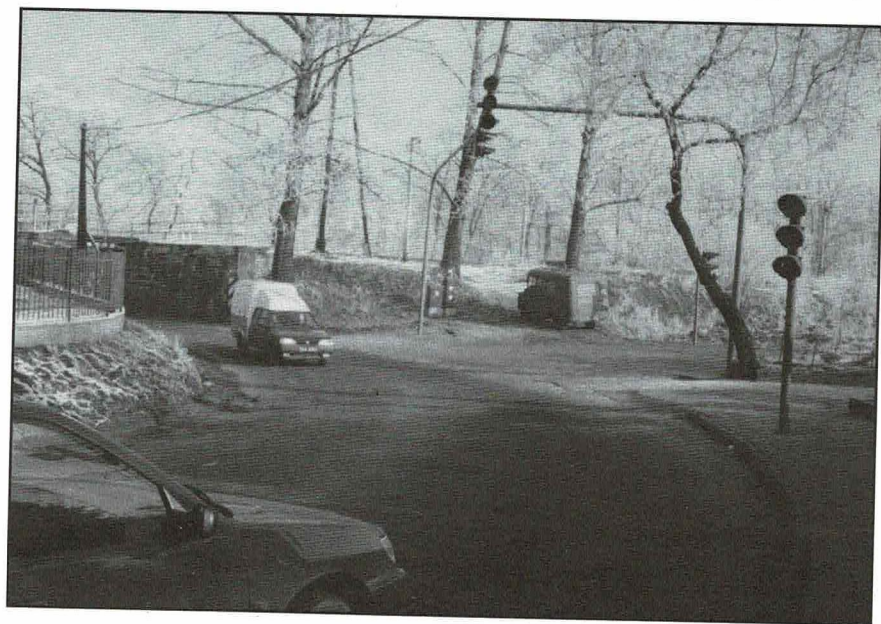
### KASA FISKALNA SYSTEM 600

spełni wszystkie Twoje wymagania

Firma "KUCHARSCY" S.C.

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0197) 231-62, GSM: (0601) 41-44-47

Biuro handlowe - 1 piętro (nad nowymi delikatesami)



fot. I. Węglowski

mieściły się pod wiaduktem bądź uderzały o jego filary. Dodatkowym problemem jest brak chodnika dla pieszych wzdłuż tej ulicy. Muszą oni przechodzić z „duszą na ramieniu”, zwłaszcza po zmroku, to bogate w zakręty miejsce.

Sygnalizację uruchomiono, a wraz z nią wyeliminowano przepychanki pod wiaduktem. Docelowo ma zostać także wykonany chodnik, oddzielony od jezdni barierką. Całość inwestycji finansowana była z kasy Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Krakowie, a koordynatorem wszelkich działań był Zarząd Dróg w Brzesku. Montaż sygnalizatorów przeprowadziła natomiast krakowska firma Altum.

I.W.

trzeba jechać nieraz ponad 45 minut z uwzględnieniem dobrej pogody. W zimie czas ten znacznie się wydłuża, co według obowiązujących standardów znacznie ogranicza szanse pacjenta na pozytywne rokowania co do możliwości uniknięcia nieodwracalnych zmian w organizmie i szans na przeżycie.

Rejon Brzeska jest obsługiwany przez dwie karetki reanimacyjne. Jedna marki Lublin, będąca kombinacją podzespołów kilku marek samochodowych, która wyposażona jest w dobry sprzęt medyczny i ratunkowy. Cechuje ją jednak znaczny stopień awaryjności. Druga, produkcji łotewskiej, która zdaniem kierownika brzeskiego oddziału WKTS Marka Opióły jest wielkim nieporo-

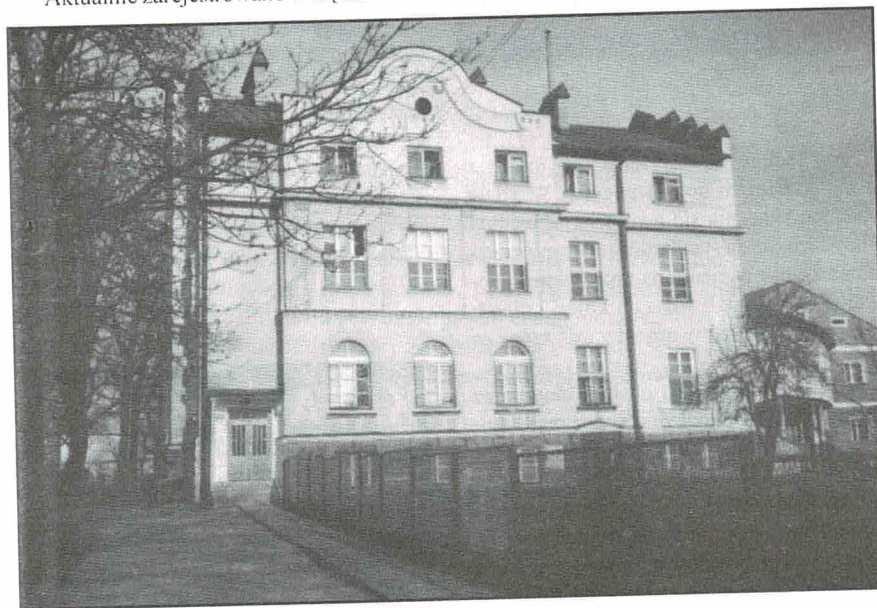


# Konieczna rozbudowa

Dom Pomocy Społecznej przy ulicy Starowiejskiej prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP, czyli popularna „Ochronka” jest jedynym w województwie tarnowskim schronieniem dla dzieci niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo. Ze względu na to, że budynek nie odpowiada wymaganym standardom, musi być w najbliższym czasie rozbudowany.

W Domu przebywa stale przez całą dobę pięćdziesięciu podopiecznych, którymi opiekuje się 38 osób zatrudnionych w systemie trzymianowym. Wśród opiekunów pracujących w „Ochronce” znajdują się oprócz sióstr także świeccy nauczyciele. Obecnie dzieci przebywają w obiekcie powstałym po I wojnie światowej (później zmodernizowanym), dlatego warunki bytowe i mieszkaniowe są w chwili obecnej bardzo trudne. Ledwo wygospodarowano dwa pomieszczenia na świetlice. W salach sypialnych umieszczonych jest nawet po jedenaście osób. Nie odpowiada to wymogom standaryzacji. Konieczne jest ponadto zlikwidowanie barier architektonicznych, montaż windy i innych urządzeń technicznych pomocnych w kontaktach ze środowiskiem zewnętrznym. Dzieci upośledzone przebywające w ośrodku nie mają żadnych szans na samodzielne, zintegrowane życie w społeczeństwie. Jedynym realnym wyjściem z tej sytuacji jest rozbudowa Domu Pomocy tak, by wychowankowie mogli żyć tutaj na godnym poziomie.

Aktualnie zarejestrowano w Sądzie Wo-



Dom Pomocy Społecznej w Brzesku przy ul. Starowiejskiej 6

# Spotkanie przy opłatkach

29 stycznia, w restauracji Zajazd Okocim z udziałem 120 osób, odbyło się doroczne spotkanie opłatkowe zorganizowane przez Związek Emerytów i Rencistów. Wzięli w nim udział burmistrz miasta oraz ks. Józef Mularz i przedstawiciele Wojewódzkiego Związku Emerytów i Rencistów. Organizatorzy spotkania serdecznie dziękują sponso-

Związek Emerytów i Rencistów skupia ponad 400 osób z Brzeska i gminy. W ciągu roku wyjeżdżają one kilkakrotnie na wycieczki - najczęściej do miejsc kultu religijnego, organizują spotkania okolicznościowe. Związek utrzymuje się ze składek członkowskich, w miarę możliwości organizuje pomoc dla osób będących w trudnej



rom, którymi byli: Browar Okocim, restauracja Galicyjska, PSS „Społem”, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska oraz inne miejscowe zakłady pracy.

sytuacji materialnej. Nie są to duże pieniądze, ale wystarczają na przykład na zakup niezbędnych leków.  
(s)

jewódzkim w Tarnowie oraz uchwalono statut Stowarzyszenia pod nazwą „Dom Królowej Pokoju”, którego zadaniem jest gromadzenie funduszy na budowę oraz doprowadzenie do sfinalizowania całej inwesty-

cji. Do Stowarzyszenia należy 17 osób (w tym także architektki z rejonu Brzeska, którzy zajmują się opracowywaniem planów). Siostry Służebniczki rozesłały również zaproszenia do szeregu instytucji z prośbą o współpracę.

Nowa część będzie stanowiła osobny budynek, ale połączony ze starym lokum i powstanie na terenie dzisiejszego ogrodu. Po rozbudowie dzieci będą mogły się przenieść do pokoi 3-4 osobowych z łazienkami. Ponadto ośrodek wzbogaci się wtedy jeszcze o 10 dodatkowych miejsc dla osób boleśnie dotkniętych przez los. Nowy dom spełni z pewnością standardy europejskie. Inicjatorzy przedsięwzięcia marzą, by inwestycję zakończyć w roku 2000.

Budowa nie jest jednak możliwa ze środków jakimi dysponuje Dom Pomocy Społecznej w Brzesku. Obecnie są to pieniądze, które pochodzą z odpłatności za opiekę oraz z dotacji państwowej. Dlatego Stowarzyszenie uruchomiło konto i zaapelowało o pomoc finansową, materialną lub każdą inną formę dotacji. Numer konta: 10204984-210799-270-1 PKO BP o. Brzesko.

fot. I. Węglowski

I.W.



# Terapia przez pracę

Istniejąca od 1970 roku Dziewiarska Spółdzielnia Inwalidów „Robotnik”, 100% produkcji wysyła na eksport. Garsonki, dresy, spodnie, piżamy, szlafroki i bardzo atrakcyjna bielizna znajdują rynki zbytu w Danii, Belgii, Holandii i w Niemczech. Odbiorcy przysyłają najczęściej gotowe wzory i tkaniny, brzeski zakład daje fachową siłę roboczą. Spółdzielnia produkuje rocznie 240 tysięcy sztuk odzieży lekkiej i bieleziny.

Spółdzielnia „Robotnik”, jedyny w Brzesku zakład pracy chronionej zatrudnia 62 osoby, z czego blisko połowę stanowią inwalidzi i niepełnosprawni z poważnymi uszkodzeniami kręgosłupa, niedorozwojem górnych i dolnych kończyn a także głuchoniemi. Praca odbywa się w systemie dwuzmianowym, w niepełnym wymiarze godzin. Zatrudnieni pracują na akord 6 lub 7 godzin, w zależności od posiadanych świadczeń. Cała załoga posiada średnie wykształcenie, ale jak podkreśla kierownik zakładu, Teresa Kurowska, wszyscy cały czas się uczą. Jest to konieczne ze względu na coraz wyższe wymagania odbiorców. „Zmieniają się tkaniny, asortyment, więc musimy za tą wiedzą nadążyć”. Wszyscy pracują tu na dobrym japońskim sprzęcie, który sukcesywnie, w miarę posiadanych środków jest wymieniany. Nie brak także maszyn specjalistycznych, jak na przykład służących do wykonywania haftów.

# Szkola czy przedszkole ?

W roku szkolnym 1997/98 na terenie miasta i gminy funkcjonuje 13 placówek wychowania przedszkolnego. Opieką objętych jest 877 dzieci z czego 396 stanowią sześciolatki, 217 - pięciolatki, 264 trzy i czterolatki. Oprócz przedszkoli przy 6 szkołach podstawowych działają oddziały przedszkolne, do których uczęszcza 200 dzieci.

Zarząd Miasta przywiązuje dużą wagę do problemów związanych z wychowaniem przedszkolnym. Świadczy o tym już sam fakt, że pod względem liczby dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym Brzesko znajduje się w ścisłej czołówce województwa.

W trosce o zabezpieczenie niezbędnej bazy lokalowej na jednym z posiedzeń Zarządu przeprowadzono szczególną analizę dzieci roczników 1991-1996 zamieszkających na poszczególnych osiedlach. Pozwoliło to na wyciągnięcie konkretnych wniosków. Na terenie miasta daje się zauważyć niż demograficzny. Potwierdza to niżej zamieszczone zestawienie ilościowe dzieci urodzonych w poszczególnych latach: 1991 - 250; 1992 - 223; 1993 - 228; 1994 - 224; 1995 - 191; 1996 - 194; 1997 - 189. Stwierdzono również spadek ilości liczby uczniów uczęszczających aktualnie do brzeskich szkół podstawowych. Dlatego właśnie zaistniała możliwość przyjęcia dzieci sześciolatków do szkół. Mając to na uwadze Komisja Oświa-

ty, Kultury, Sportu, Zdrowia i Spraw Społecznych skierowała na ręce Zarządu wnioski o przesunięcie klas „0” do szkół podstawowych. Z treścią wniosku zapoznano dyrektorów przedszkoli, którzy zobowiązali się do poinformowania o tym rodziców, którym pozostawia się jednak w tym względzie pełną dowolność. Mogą oni posyłać dzieci sześciolatki zarówno do przedszkoli, jak i do szkół.

W związku z wypowiedzeniem przez Cech Rzemiosł Różnych lokalu dla potrzeb Przedszkola nr 1, władze miasta zwróciły się do Spółdzielni Mieszkaniowej z prośbą o zbycie na rzecz gminy budynku położonego na osiedlu Ogrodowa, tak zwanej „jedynakówki”, która po remoncie i modernizacji przeznaczona zostanie na placówkę przedszkolną. Ostateczną decyzję o sprzedaży budynku podejmie Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Spółdzielni Mieszkaniowej, co nastąpi prawdopodobnie w marcu.

Oprócz Przedszkola nr 1, trzy inne placówki tego typu mieszczą się w lokalach dzierżawionych od browaru, Spółdzielni Mieszkaniowej oraz od osoby prywatnej. W ostatnim okresie czasu browar podjął działania związane z wyceną i przygotowaniem przetargu na sprzedaż nieruchomości mieszczącej obecnie przedszkole nr 9, przy ulicy Browarnej. Zarząd Miasta zainteresowany jest jej zakupem. (s)

Kierownik spółdzielni podnosi jeszcze jeden ważny problem. „W naszym zakładzie nie istnieją relacje zdrowi - cho-

rzy, wszyscy traktowani są jednakowo, dzięki temu uzyskujemy dobre wyniki w produkcji. Ale nie tylko. Zauważyłam, że załoga ma także oddziaływanie po trochu terapeutyczne. Niepełnosprawni mogą przebywać i pracować razem ze zdrowymi. Pozwala im to na zdobycie dystansu wobec swojego kalectwa. Osoby głuchonieme, które przyszły do zakładu wymusiły na załodze naukę języka migowego, ale same także nauczyły się, niejako w zamian, bardzo wiele. Jest to niewątpliwie ogromna zasługa i osiągnięcie zakładu”. (s)



## DRUKARKA FISKALNA

### FP - 600

absolutnie niezawodna!

Firma "KUCHARSCY" S.C.

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0197) 231-62, GSM+ (0601) 41-44-47

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)



## FELIETON

## Mój punkt widzenia

Coraz częściej na falach eteru czy łamach prasy pojawiają się alarmujące informacje o tragicznych wydarzeniach, których „bohaterami” są młodzi czy bardzo młodzi ludzie.

Tragiczna śmierć trzynastoletniego Przemka Czai, kibica drugoligowej drużyny koszykarskiej ze Słupska, wstrząsnęła opinią publiczną. Posypały się oskarżenia pod adresem policji, szkoły, działaczy sportowych i massmediów. Czy bezpośrednim sprawcą śmierci Przemka był policjant - ustali prowadzone śledztwo, jeżeli tak, powinien ponieść zasłużoną karę.

Oskarża się wszystkich tylko nie rozwydrzoną, zdziczalą, pozbawioną wszelkich zasad i ograniczeń młodzież, która wykorzystuje każdą okazję aby prowokować służby porządkowe. Czy policjant ma stać z założonymi rękami, kiedy wybijane są szyby wystaw, rozbijane lokale, w ruch idą kamienie, kastety i pałki, niszczone są samochody? Czy ma to wyglądać tak jak w katowickim „spodku” gdzie bandy pseudokibiców rozpoczęły regularną bitwę, praktycznie uniemożliwiając rozegranie halowego turnieju piłki nożnej, a policja nie interweniowała? Chyba nie. Każdy zdrowo myślący człowiek zdaje sobie sprawę, że przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele i wszyscy po prostu ponosimy za ten stan winę. Chory jest system wychowawczy w szkole a właściwie jego brak, niedoskonałe przepisy prawne, rozkład tradycyjnych więzi rodzinnych. I tutaj widziałbym podstawową przyczynę. Do Słupska w tych tragicznych dniach zmierzały tysiące młodocianych kibiców - czy po to by złożyć kondolencje rodzinie tragicznie zmarłego? - NIE - dlatego, że jest okazja do rozróby, do starć z policjantami. Większość tych „kibiców” to mała łaty udające się do Słupska z najdalszych rejonów Polski. I tu nasuwa się pytanie, gdzie są rodzice, którzy nie interesują się gdzie jest ich pociecha jeżeli nie ma jej w domu 2-3 dni? Skąd mają pieniądze na takie wyprawy? Myślę, że największą winę ponoszą przede wszystkim rodzice, ponieważ większość tych rozrabiających młodych ludzi nie pochodzi z tzw. marginesu a z normalnych, cieszących się szacunkiem rodzin. Dlatego, mimo, że nie uniknęli błędów, nie zwałabym wszystkiego na policjantów i ... dziennikarzy. Tak, dziennikarzy - wielu polityków zarzucało mediom, że informowali (co jest ich powinnością) o przebiegu wydarzeń, że podgrzewali nastroje. Radziłbym tym osobom, żeby przeanalizowali rzeczywiste przyczyny takiego stanu rzeczy w naszym kraju, a nie oskarżali - Żydów, cyklistów i ... dziennikarzy.

Ryszard Cuber

## Ferie, ferie

W Szkole Podstawowej nr 3 w zorganizowanym wypoczynku zimowym wzięło udział około 100 dzieci. Odpoczywały korzystając ze świetlicy szkolnej, uczestnicząc w grach, zabawach, konkursach oraz zajęciach sportowych.

Przy okazji warto nadmienić, że tuż przed feriami Samorząd Uczniowski tamtejszej szkoły wyszedł z propozycją zorganizowania akcji i zbiórki pieniędzy na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Kwesta trwała w czasie wywiadówek i balów karnawałowych, zebrano ponad 500 zł, które wpłacono na konto WOŚP. Jak powiedziała opiekunka Samorządu, Ewa Mleczko, prawie w każdym miesiącu organizowane są akcje charytatywne - prowadzone są zbiórki pieniędzy na leki i pomoc medyczną dla osób, które zwracają się o wsparcie. Ogółem, od początku roku szkolnego zebrano ponad 1100 zł. Harcerze zbierali również podręczniki dla filii szkoły działającej przy szpitalu rejonowym.

W Szkole Podstawowej nr 2 zimowisko trwało 5 dni i wzięło w nim udział ponad 100 dzieci. Doskonale bawiły się w czasie zajęć plastycznych, muzycznych, sportowych. chodziły na spacer i do kina.

Oprócz tego odbywał się dziesięciodniowy obóz Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego, trzy grupy Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Gryf” trenowały piłkę siatkową i koszykówkę. Nie próżnowali w czasie ferii szkolni olimpijczycy. Spotykali się indywidualnie z nauczycielami, pogłębiając wiadomości.

Barwnie i ciekawie spędziły czas dzieci i młodzież przychodząca na ferie do Miejskiego Ośrodka Kultury. Odbywał się tu szereg zajęć, m.in. plastyczne, taneczne, treningi Aikido. Dyrekcja MOK pragnie wyrazić podziękowanie sponsorom, byli nimi: hurtownia „Maribo”, hurtownia „Aneks”, księgarnia „Nowa”, piekarnia pp. Halików, Rejonowa Spółdzielnia Pszczelarsko-Ogrodnicza, Galeryjka M&M, Music Market oraz pp. Jakubasowie.

Decyzją Zarządu Miasta, każde dziecko biorące udział w zorganizowanej formie wypoczynku zimowego w miejscu zamieszkania, otrzymało z kasy miejskiej 1,20 zł na dzień. Ogółem wydano na ten cel 5 tys. zł, kolejne 12 tys. zł przeznaczono na wynagrodzenie pracy nauczycieli, którzy płacone mieli jak za godziny ponadwymiarowe. (s)



Zabawa w SP nr 2

## PODZIĘKOWANIE

Podniesieni na duchu i spełnieni w swojej pasji narciarze, składają  
**Państwu Izabeli i Kazimierzowi Brzykom**  
serdeczne podziękowania za poświęcenie się i oddanie tak chwalebnej  
sprawie, jaką jest sport i rekreacja.

Najmłodszy uczestnicy wycieczki na Słowację





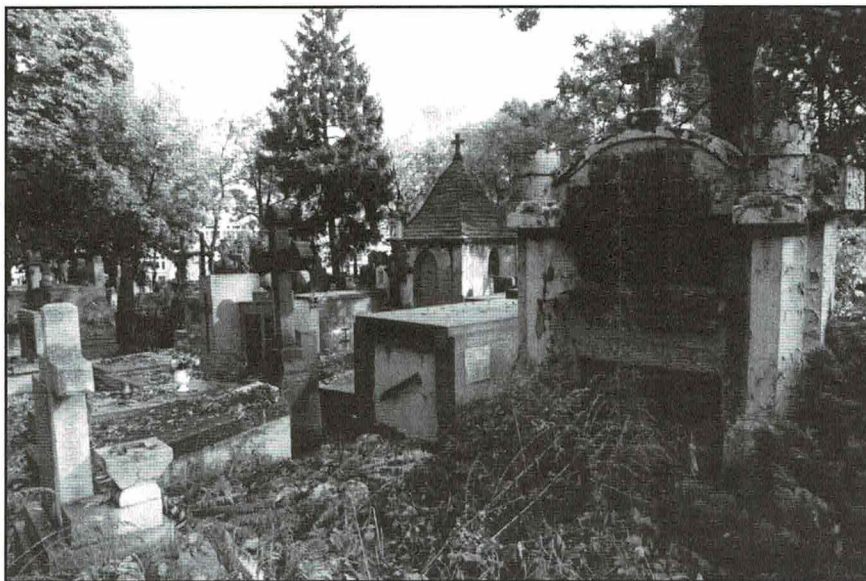
# Renowacja cmentarza

Remont starego cmentarza trwa już blisko rok, a wydatki na ten cel zamknęły się kwotą 10 tys. zł. Za pieniądze te położono chodnik wzdłuż cmentarza i wyremontowano odcinek muru wzdłuż ulicy Ogrodowej. Jeszcze w listopadzie ubiegłego roku członkowie Komitetu Odnowy Cmentarza zorganizowali dwie kwesty, w czasie których zebrano ponad tysiąc złotych. Proboszcz, Zygmunt Bochenek zwrócił się również o pomoc do władz miasta.

Działający przy parafii św. Jakuba Komitet Odnowy Cmentarza Parafialnego przedstawił wstępny projekt renowacji i częściowej przebudowy muru cmentarnego od strony ulicy Kościuszki.

Projekt wykonany przez architekta, Małgorzatę Bugajską-Pałę przewiduje przeniesienie obelisku upamiętniającego poległych w latach 1914-20 i wygospodarowanie w ten sposób placu, który zwrócony w stronę małego kościoła przy ulicy Słowackiego, wykorzystywany będzie na uroczystości okolicznościowe. Przesunięcie pomnika w stronę zachodnią pociągnie za sobą konieczność przebudowy instalacji doprowadzających gaz do znajdujących się obok niego zniczy.

Na murze, który zdaniem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków powinien odzyskać swój pierwotny wygląd, znajdować się będą tablice pamiątkowe zamocowane z lekkim lewostronnym odchyleniem, co potęgować ma jego plastykę. Tablice pamiątkowe po-



*Fragment Starego Cmentarza*

święcone będą organizacjom, osobom znanym i zasłużonym dla miasta. Jedną z nich upamiętniać będzie ofiary II wojny światowej. Wyremontowana również zostanie główna brama wejściowa wraz ze znajdującymi się po obydwu jej stronach kamiennymi rzezbami.

Działający w Komitecie Andrzej Małyśa twierdzi, że istnieją możliwości ponownego otwarcia Cmentarza Parafialnego. Na nowe grobowce wykorzystać można niewielki teren leżący w jego wschodniej części.

*fot. P. Duda*

Jeżeli uda się uzyskać wszystkie niezbędne pozwolenia, pieniądze pochodzące ze sprzedaży miejsc na pochówek będzie można wykorzystać na renowację starych nagrobków.

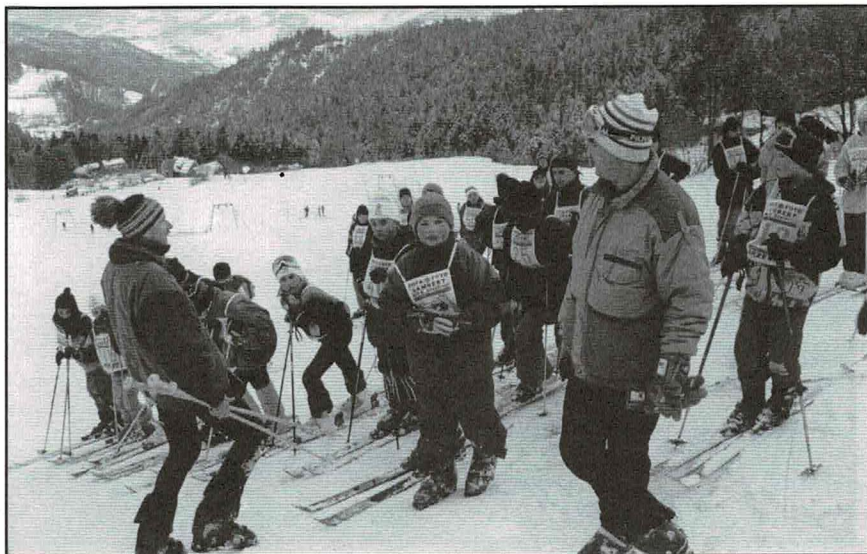
Potrzeby starego cmentarza są ogromne. Dlatego Komitet zwraca się o pomoc zarówno do mieszkańców miasta, jak i wszystkich związanych uczuciowo z Brzeskiem. Chętni mogą wpłacać pieniądze na specjalnie utworzone konto: PKO BP Brzesko 10204984-4835-270-222. (s)

## Zimowe wyjazdy

W czasie ferii Wydział Oświaty, Kultury i Sportu zorganizował dla dzieci i młodzieży cztery wyjazdy do Piwnicznej, Suchej Doliny i Krynicy. Każdorazowo z propozycji tej skorzystało około stu uczestników, którzy w tych atrakcyjnych miejsco-

wościach poprawiali swój kunszt jazdy na deskach i sankach. Warto dodać, że wyjazdy te finansowane były przez Urząd Miasta, każdy uczestnik dopłacał jedynie dwa złote. Pracownik wydziału, Michał Kostecki podkreśla, że ta forma spędzania wolnego czasu cieszy się wielkim powodzeniem, a narty zdobywają coraz większą rzeszę zwolenników.

Na początku marca wydział będzie organizatorem wyjazdowych Mistrzostw Brzeska w narciarstwie alpejskim, dla uczniów szkół podstawowych i średnich. (m)



**AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR  
KAS I DRUKAREK FISKALNYCH  
produkcji ELZAB S.A.**

**analiza potrzeb  
kompleksowe wdrożenia**

**Firma "KUCHARSCY" S.C.**

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0197) 231-62, GSM+ (0601) 41-44-47

*Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)*



## Nowe normy

Do punktów skupu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w okresie letnim rolnicy oddają 40 tysięcy litrów mleka dziennie. Zimą, mimo, że oferowane są prawie dwukrotnie wyższe ceny, ilość ta drastycznie spada i wynosi 15-16 tysięcy litrów. Ceny mleka są bardzo zróżnicowane, uzależnione od jego jakości i zawartości tłuszczu i wynoszą od 40 do 80 groszy za litr.

Prezes Spółdzielni, Józef Rosa powiedział, że tylko 50% dostawców stosuje się do obowiązujących nowych norm dotyczących czystości mleka i jego składu chemicznego. Zdarzają się przypadki mleka zafałszowanego, nieodpowiednio przechowywanego i o zbyt wysokiej temperaturze. Nie ma to wpływu na jakość wyrobów pochodzących ze spółdzielczego zakładu, ale wydłuża się proces przerobu mleka, przez co wzrastają koszty.

Nowe przepisy mówią, że każdy dostawca zobowiązany jest dwa razy w miesiącu wykonać badania mleka pod kątem jego czystości, temperatury i składu chemicznego. Badania te są jednak kosztowne, jednorazowo kosztują 80-90 złotych, i przynajmniej na razie, wykonują je rolnicy posiadający co najmniej kilka krów. Warunki te natomiast są bardzo niekorzystne dla gospodarstw mających jedną lub dwie krowy. Pracownicy Spółdzielni prowadzą szkolenia rolników, rozprowadzają ulotki informacyjne, współpracują w tym zakresie z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego. Prezes Spółdzielni twierdzi, że na efekty trzeba poczekać jeszcze kilka miesięcy.

Spółdzielnia Mleczarska posiada zakład produkcyjny w Zakliczynie, w którym wyrabiane są przede wszystkim sery twarde - zamojski, puławski, salami, melsztyński, łowicki. Wkrótce ruszy produkcja mini goudy i sera z dodatkiem ziół - okocimskiego. Oprócz tego z zakładu pochodzi mleko pasteryzowane w woreczkach foliowych, śmietana o różnej zawartości tłuszczu, rozlewana zarówno do butelek, jak i kubków, kefiry, twarogi, w tym jeden pakowany próżniowo, masło. Wyroby te sprzedawane są praktycznie na terenie całej Polski. W marcu ubiegłego roku Spółdzielnia uruchomiła hurtownię w Jadownikach, prawdopodobnie w tym roku ruszy kolejna.

W ciągu ostatnich kilku lat Spółdzielnia dokonała szeregu inwestycji. Zakupiono maszyny do zakładu produkcyjnego oraz samochody umożliwiające odbiór mleka bezpośrednio od producenta. Zatrudnienie w Spółdzielni znajduje obecnie 97 osób, średnia płaca wynosi 850 złotych. Pracownicy kierowani są na kursy specjalistyczne. Spółdzielnia posiada dwa dobrze wyposażone laboratoria - chemiczne i mikrobiologiczne.(s)

## Hej kolęda, kolęda

Młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Jadownikach pod kierunkiem nauczycielek Danuty Wyczesany i Barbary Kitowej przygotowała nastrojowy wieczór kolęd i świątecznych wierszy. Programem tym uświetniła 14 stycznia br. spotkanie opłatkowe dla członków Koła Spółdzielczego przy PSS „Społem”. Występ młodych artystów zgromadzonym bardzo się podobał. Gospodynie wieczoru pp.: Urszula Hajduga i Stefania Wąs za-

prosiły przybyłych do wspólnej kolacji i obdarowały słodyczkami.

Uczniowie złożyli życzenia noworoczne przybyłym paniom i wręczyli laurki. (d)



## Dzień Seniora w Porębie Spytkowskiej

Działający przy parafii w Porębie Spytkowskiej „Caritas”, już po raz trzeci zorganizował Dzień Seniora. Wzięło w nim udział ponad 90 mieszkańców, którzy ukończyli 70 lat. Po uroczystej mszy uczestnicy spotkania wraz z zaproszonymi gośćmi, wśród których był przewodniczący Rady Miasta, Józef Kaczmarczyk, kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Krystyna Put,

proboszcz Józef Górka oraz sołtys i miejscowi radni, udali się do szkoły, gdzie na wszystkich czekał poczęstunek. Imprezę uświetniły występy dzieci z miejscowego przedszkola i szkoły podstawowej.

Głównym organizatorem spotkania była Wanda Karaś, wieloletni dyrektor tamtejszego przedszkola, pieniądze na ten cel przekazał brzeski MOPS. (s)





## żyjemy zdrowiej i aktywniej

Redaguje prof. dr hab. h.c. Paulin Moszczyński

CZŁONEK POLSKIEJ AKADEMII MEDYCyny I NOWOJORSKIEJ AKADEMII NAUK

# Cywilizacja końca XX wieku a zdrowie człowieka

### Smog elektromagnetyczny

Promieniowanie elektromagnetyczne jest energią rozprzestrzeniającą się z prędkością światła, tj. 300 000 km/s, która powoduje wytwarzanie pól elektromagnetycznych. Obejmuje ono bardzo szeroki zakres częstotliwości fal - mikrofałe, radiofałe, promieniowanie naturalne. Naturalne źródła promieniowania elektromagnetycznego to promieniowanie słoneczne i kosmiczne docierające do powierzchni Ziemi przez tzw. okna radiowe i optyczne oraz stałe pole geomagnetyczne. Największe jego natężenie występuje w okolicach biegunów. Największe jednak zainteresowanie dotyczy promieniowania elektromagnetycznego o częstotliwości sieciowej (50-60 Hz), promieniowania mikrofalowego (częstotliwość od 0,3 do 300 GHz) oraz promieniowania radiowego (100 KHz do 0,3 GHz).

Źródłem promieniowania elektromagnetycznego są przeróżne urządzenia coraz powszechniej stosowane w przemyśle i życiu codziennym, a więc: kucharki mikrofalowe, alarmy mikrofalowe, telefony komórkowe, diatermie krótkofalowe, zgrzewarki i nagrzewarki indukcyjne, anteny radionadawcze i telewizyjne, radary, systemy radiokomunikacyjne i komunikacji satelitarnej, komputery, telewizory, lodówki, poduszki elektryczne, golarki, łóżka wodne. Ich ilość w poszczególnych krajach zależy od stopnia uprzemysłowienia. Szacuje się, że liczba takich urządzeń podwaja się systematycznie co 5-8 lat.

Narażenie na promieniowanie elektromagnetyczne sieciowe jest powszechne i ciągłe, bowiem wytwarza je każde urządzenie zasilane prądem sieciowym lub służące do wytwarzania i przesyłania prądu elektrycznego. Największe natężenia pól elektromagnetycznych występują w pobliżu stacji transformatorowo-rozdzielczych wysokich i najwyższych napięć oraz linii przesyłowych wysokiego napięcia.

Coraz większa różnorodność aparatury generującej fale elektromagnetyczne, sprawia, że współczesny człowiek bez przerwy narażony jest na jego działanie. Można więc śmiało powiedzieć, że żyjemy w ciągłym smogu elektromagnetycznym.

Wiele grup zawodowych narażonych jest na promieniowanie elektromagnetyczne m.in. osoby pracujące w stacjach radiowych i telewizyjnych, w przemyśle energetycznym, przy obsłudze urządzeń radiolokacyjnych i medycznych oraz w laboratoriach naukowo-badawczych. Promieniowanie elektromagnetyczne wykorzystuje się do zgrzewania materiałów plastikowych i sklepania drewna.

Do narządów, których komórki cechują się dużą wrażliwością na działanie fal elektroma-

gnetycznych należą: soczewka oka, gonady męskie, układ krwiotwórczy, nabłonek jelita cienkiego, ośrodkowy układ nerwowy, układ hormonalny, mięsień sercowy.

Ocena wpływu pól elektromagnetycznych na istoty żywe jest przedmiotem wielu badań doświadczalnych, w których wykazano uszkodzenia i zaburzenia funkcji różnych tkanek i narządów zwierząt laboratoryjnych.

W przypadku ludzi prowadzone są badania epidemiologiczne dotyczące głównie częstości występowania nowotworów i białaczek w przypadku ekspozycji zawodowej lub środowiskowej. W 1979 r. ogłoszono pierwsze dane sugerujące częstsze występowanie białaczek u dzieci mieszkających w pobliżu sieci energetycznych. W tym samym roku, opublikowano dane o większej śmiertelności pracowników przemysłu energetycznego na białaczki. Informacje te spotkały się z krytycznymi uwagami a późniejsze lub równoległe prowadzone badania nie potwierdziły tych spostrzeżeń. W latach siedemdziesiątych, naukowcy szwedzcy wykazali częstsze zachorowania na nowotwory mózgu i białaczki limfatyczne wśród osób zawodowo narażonych na fale elektromagnetyczne o niskiej częstotliwości. Wysunięto wówczas koncepcję, że tzw. zawody „elektryczne” wiążą się z ryzykiem zachorowania na raka mózgu, jąder lub białaczkę.

W „American Journal of Epidemiology” w 1993 r., ukazał się artykuł, w którym analizowano przypadki zgonów dzieci w zasięgu 300 m od linii wysokiego napięcia, w okresie 1960-1985. Nie stwierdzono związku między ekspozycją na promieniowanie elektromagnetyczne a zgonami na nowotwory mózgu i białaczki. W 1995 r. przedstawiono dane, które potwierdziły szkodliwe działanie linii wysokiego napięcia pod postacią częstszych zachorowań na białaczkę u dzieci oraz na przewlekłą białaczkę, raka piersi, czerniaka, nowotwory układu nerwowego w przypadku zawodowego narażenia na pole elektromagnetyczne o niskiej częstotliwości (zawody „elektryczne”).

Oceniając inne ujemne skutki zdrowotne związane z działaniem elektrosmogu magnetycznego na organizm ludzki obserwowano niekorzystny jego wpływ na przebieg ciąży, częstsze depresje i samobójstwa, większą zapadalność na chorobę Alzheimera i zaćmę soczewki. Rejestrowano zaburzenia ze strony układu krążenia, zarówno nadciśnienie tętnicze, jak i niskie ciśnienie tętnicze krwi, zaburzenia w pracy serca oraz dolegliwości trawienne.

Przed kilkoma laty, wspólnie z lekarzami wojskowymi i z Collegium Medicum UJ, prowadziłem szczegółowe badania immuno-hematologiczne personelu wojskowego obsługujące-

go aparaturę radiolokacyjną oraz osób cywilnych pracujących w radiowo-telewizyjnym centrum nadawczym i centrum łączności satelitarnej. Nie obserwowaliśmy istotnych zmian w funkcjonowaniu sił obronnych organizmu ani zwiększonej zapadalności na nowotwory lub białaczki.

Krytyczna ocena dotychczasowych wyników odnośnie wpływu fal elektromagnetycznych na organizm człowieka nie pozwala jednak przedstawić jednoznacznej opinii. Nie ma zgody wśród naukowców odnośnie związku ekspozycji środowiskowej na promieniowanie elektromagnetyczne z częstością występowania nowotworów. Arbitralne twierdzenia lekarzy czy polityków o szkodliwości lub o braku szkodliwości promieniowania elektromagnetycznego nie mają wiarygodności naukowej.

### Ochrona przed elektrosmogiem

Natężenie pola elektromagnetycznego znacznie maleje wraz ze wzrostem odległości od jego źródła. Fale elektromagnetyczne swobodnie przenikają przez ściany. Dlatego więc, urządzenia pracujące u sąsiada czy w sąsiednim pomieszczeniu biurowym stwarzają zagrożenie nie tylko w tym jednym pomieszczeniu. Podstawową czynnością chroniącą przed elektrosmogiem jest wykonanie pomiarów natężenia pola elektrycznego i magnetycznego za pomocą specjalnych mierników np. typu Tracer. Dopiero wówczas można ocenić stopień zagrożenia. Czasami wystarczy dokonać ewentualnej zmiany stanowiska pracy, inaczej ustawić meble, przesunąć łóżko. Zasada „ALARA” (as low as reasonably accepted - starać się przebywać w pracy i w domu, w miejscach o możliwie najmniejszym natężeniu pola) nie zawsze jest wykonalna.

Ekolodzy zalecają rezygnację z urządzeń emitujących promieniowanie elektromagnetyczne. Ponieważ rada taka nie jest możliwa do realizacji pod koniec XX wieku, powinniśmy się starać maksymalnie ograniczać powstawanie i działanie na ustrój smogu elektromagnetycznego.

### Praktyczne rady:

1. wyłączyć wszystkie urządzenia elektryczne z sieci kiedy tylko jest to możliwe,
2. zwiększać odległość przebywania od pracujących emiterów,
3. wymieniać aparaturę starego typu „siejącą” smog elektromagnetyczny, na nową, bardziej bezpieczną,
4. naturoterapeuci zalecają ułożenie ciała w czasie odpoczynku w kierunku północ-południe,
5. naturoterapeuci zalecają położenie przedmiotów neutralizujących działanie smogu w sąsiedztwie emiterów (kasztany, czosnek, sól).





# Perspektywy rozwoju

Rozmowa z przewodniczącym Rady Miasta, Józefem Kaczmarczykiem.

**Panie przewodniczący, w prasie i w radiu pojawiły się informacje o tym, że sprawuje pan mandat radnego niezgodnie z obowiązującą ustawą o samorządzie terytorialnym, ponieważ pełni pan jednocześnie - na co ustawa nie pozwala - funkcję dyrektora szkoły podstawowej czyli kierownika gminnej jednostki organizacyjnej. Czy zatem jest pan nadal radnym ?**

Sprawa jest istotnie złożona. Chodzi tu o interpretację przepisów prawnych, które regulują sytuację dyrektora szkoły podstawowej będącego jednocześnie radnym (ustawa o samorządzie zakazuje łączenia tych funkcji). W moim przypadku interpretacja tych przepisów jest dla mnie korzystna (opinie prof. W. Kuleszy i dr M. Barzyckiej-Banaszczyk). Do końca kadencji mam prawo łączyć obie funkcje. Sejm przyjął orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, a to wyraźnie mówi, że do końca tej kadencji samorządów radni mogą być dyrektorami gminnych jednostek organizacyjnych. Dopiero z nowymi wyborami do władz lokalnych nadejdą nowe przepisy. Teraz, jeśli jest to konieczne, niech sprawę rozstrzygnie sąd i jasno wypowie się w tej kwestii. Jak więc z tego wynika nadal jestem radnym.

**Prawo jest zatem po pańskiej stronie ?**

Tak uważam.

**Po wyjaśnieniu przez pana tej sprawy, przejdźmy do głównego tematu naszej rozmowy czyli oceny realizacji programu rozwoju miasta i gminy Brzesko w latach 1994-98. W tym roku mija kadencja Rady Miasta. Jak pan ocenia - z perspektywy prawie czterech lat - prace Rady, jej skuteczność i osiągnięte rezultaty ?**

Do końca kadencji pozostało jeszcze kilka miesięcy, Rada ma więc czas na dokonanie rzeczowej i obiektywnej oceny swojej pracy. Jako przewodniczący mogę stwierdzić, że Rada pracowała bardzo dobrze i skutecznie. Świadczą o tym widoczne efekty jakie uzyskaliśmy realizując program rozwoju miasta i gminy. Pracę i aktywność radnych, poszczególnych komisji problemowych mogę ocenić bardzo wysoko. Bez zaangażowania nie moglibyśmy zrobić tego co zaplanowaliśmy na te cztery lata. A nasz program jest ambitny. Jego wykonanie i kontynuacja przez następną Radę to gwarancja dalszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego miasta i gminy. Przy okazji pragnę podziękować wszystkim radnym, Zarządowi Miasta oraz wszystkim obywatelom za dotychczasową współpracę.

**Czy mógłby pan przypomnieć główne założenia i kierunki pracy jakie Rada Miasta zawarła w swym programie ?**

Podstawowe założenia związane były z przekształceniami ekonomicznymi, społecznymi zgodnymi z zasadami nowoczesnej gospodarki rynkowej, prywatyzacji, konkurencji, umacniania demokracji. W te procesy musieliśmy wkomponować nasz lokalny program odzwierciedlający potrzeby mieszkańców miasta i gminy. W programie zapisano m.in. następujące cele: umacnianie i rozwój samorządności lokalnej, przyspieszenie prywatyzacji i komunalizacji mienia gminnego, walka z bezrobociem, zabezpieczenie podstawowych potrzeb w zakresie oświaty, ochrony zdrowia, kultury i opieki społecznej, rozwoju infrastruktury komunalnej, komunikacyjnej, telekomunikacji, poprawy jakości życia na wsi, odbiurokratyzowanie pracy urzędu, tworzenie lepszych warunków do wyzwalania przedsiębiorczości ludzi.

**Czy administracja Urzędu Miasta była przygotowana do realizacji tego ambitnego i trudnego programu ?**

Na pewno nie. To Rada Miasta zmusiła niejako burmistrza i jego służby do dużego wysiłku organizacyjnego i koncepcyjnego. Przypomnę, że w trakcie kadencji zmienił się burmistrz. W związku z nowymi inwestycjami należało przede wszystkim przygotować odpowiednie dokumentacje techniczne, zabezpieczyć środki finansowe, teren. Prace nad dokumentacją trwały w niektórych przypadkach nawet dwa lata.

**Jakie inwestycje są w tej chwili zakończone, a jakie są kontynuowane ?**

Jeżeli chodzi o inwestycje komunalne i ochronę środowiska to ukończono budowę wodociągu Łukanowice-Brzesko. Buduje się następny wodociąg Bochnia-Brzesko, zabezpieczający dostawy wody z Raby. Zakończono również budowę wodociągów w Wokowicach, Szczepanowie, Jasieniu, na ukończeniu jest budowa w Okocimiu i drugi etap w Mokrzkach. Zlikwidowano małe kotłownie osiedlowe, w bieżącym roku dołączony do ciepłowni zostanie blok nr 7 na os. Ogrodowa, dokończono budowę wysypiska śmieci w Jadownikach. Rusza budowa oczyszczalni ścieków Zajazie, która obsługiwać będzie Jadowniki, Sterkowiec, Wokowice i częściowo Szczepanów. Część funduszy na ten cel zabezpieczona jest w budżecie miasta. Część pochodzi ze źródeł rządowych, centralnych i wojewódzkich a także pozarządowych, jak na przykład z Wo-

jewództkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Funduszu Odbudowa. Przygotowano dokumentację techniczną i pozwolenie na budowę kanalizacji południowej części miasta z przepompownią na ulicy Wąskiej.

W zakresie drogownictwa na szczególną uwagę zasługuje przygotowanie i rozpoczęcie - od dawna oczekiwanej - budowy brzeskiej obwodnicy. Uchwałę o przystąpieniu miasta do budowy obwodnicy podjęto w 1994 r. W czasie spotkania z przedstawicielami Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych ustalono, że za pieniądze z kasy miejskiej wykupione zostaną grunty i pokrytych zostanie 40 procent kosztów projektu. Wojewoda tarnowski zobowiązał się do sfinansowania przełożenia koryta Uszwicy. W październiku ubiegłego roku dyrektor GDDP, Tadeusz Suwara stwierdził, że spełnione zostały wszystkie warunki umożliwiające wejście inwestycji do planu centralnego. Środki na obwodnicę pochodzą z Banku Światowego. Udzielenie zamówienia na wykonanie robót nastąpi na drodze przetargu międzynarodowego. Cykl budowy trwać będzie dwa lata.

Zabezpieczono tereny pod budowę nowego dworca PKS. Jeśli chodzi o rozwój telekomunikacji to Brzesko może poszczycić się dużymi sukcesami. Dzięki Spółce Telefony Brzeskie S.A. mieszkańcy nie mają problemów z założeniem telefonu. Miasto ma w spółce swoje udziały.

Ważną dla obywateli inwestycja jest budowa nowego placu targowego. Tereny gdzie handel odbywa się obecnie zostanie zaadaptowany dla potrzeb Ogrodu Jordanowskiego. Jeszcze w tym roku oddany zostanie do użytku blok komunalny, wcześniej, w budynku po dawnym RZD, oddano 24 mieszkania socjalne. Sytuacja mieszkaniowa w Brzesku jest trudna. Miasto posiada atrakcyjne tereny na potrzeby budownictwa. Liczymy w tym względzie na współpracę ze Spółdzielnią Mieszkaniową.

Środowisko oświaty i kultury wzbogaciło się o nową szkołę podstawową w Buczu, w Porębie Spytkowskiej buduje się dom kultury, w Mokrzkach zaś dom strażaka. W mieście rozbudowane zostanie Liceum Ogólnokształcące. Przygotowuje się budowę Zespołu Szkół Ekonomicznych przy ulicy Okulickiego. Urząd wykupił już i przekazał tarnowskiemu Kuratorium Oświaty tereny pod tę inwestycję.

Wszyscy znamy problemy służby zdrowia. Rada Miasta postanowiła przekazywać co roku fundusze na zakup sprzętu diagno-



stycznego dla szpitala. Brzesko znane jest co prawda z sukcesów sportowych: piłkarzy, siatkarzy, kęglarzy, jednak z zakresie bazy sportowej mamy poważne braki i zaniedbania. Dlatego w naszym programie zaplanowaliśmy budowę centrum sportowego z nowoczesną halą, basenem, kortami, itp. Inwestycja ta już jest przygotowana, częściowo zabezpieczone są fundusze, wykupione tereny.

**Skąd pochodzić będą fundusze na tę ogromną inwestycję ?**

Finansowana ona będzie z pieniędzy powołanej specjalnie Fundacji Zdrowie, którą tworzą brzescy biznesmeni. Ponadto środki pochodzić będą z Totalizatora Sportowego oraz z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Istotny wkład mają także miejscowe zakłady pracy: OZP, POL-AM-PACK.

**Czy uważa pan, że te wszystkie wspomniane wcześniej inwestycje zmieniają wizerunek miasta i gminy i przyczynią się do podniesienia poziomu życia mieszkańców ?**

Na pewno tak. Dobrze funkcjonująca infrastruktura komunalna, nowoczesna telekomunikacja, dobre drogi i rozwiązania komunikacyjne to podstawa rozwoju cywilizacyjnego miasta, to wyższa jakość życia.

również korzystać będą z tych nowych rozwiązań. Ale niezależnie od tego wiele robi się w samym środowisku wiejskim. Trwa budowa wodociągów, kanalizacji, oczyszczalni ścieków, telefonizacja. Buduje się szkoły, domy kultury, boiska sportowe. Uważam, że mimo tego wieś wymaga nowego i nowoczesnego programu przeobrażeń. Przystosowanie wsi do nowych standardów europejskich jest zadaniem podstawowym. Program ten musi być skorelowany z ogólną reformą polskiego rolnictwa. Bez zmian strukturalnych w gospodarce rolnej niewiele się zmieni.

**W lipcu ubiegłego roku Brzesko i kilka wsi w naszej gminie przeżyło powódź. Niektórzy stracili dorobek całego życia, inni ponieśli poważne straty materialne. Co zrobiono aby ludziom pomóc ?**

Rada podjęła szereg uchwał o pomocy dla powodzian. Zwolniono poszkodowanych od niektórych podatków, zwolniono ich także z opłat: za wodę, odpadów komunalnych, kosztów sporządzania kosztorysów remontów domów i mieszkań.

Miasto i gmina otrzymały też dotacje centralne wysokości 12 mln zł. z Programu Odbudowa. Pieniądze te przeznaczono na odbudowę kanalizacji na „Równi” i na uli-

winno w przyszłości zabezpieczyć miasto przed ewentualną powodzią.

**Jesteśmy w ogniu dyskusji na temat reformy podziału terytorialnego kraju. Czy Brzesko będzie miastem powiatowym i czy jest do tej funkcji przygotowane ?**

Nie wchodząc w meritum dyskusji na temat reformy powiatowej powiem, że w każdym układzie podziału terytorialnego Brzesko powinno być - i jest - przedstawione jako miasto powiatowe. Mamy już rejon, który powstał dzięki zabiegom Rady i rad sąsiednich gmin. Znajdują się tu instytucje rejonowe takie jak administracja rządowa, komenda policji, straż pożarna, szpital rejonowy, prokuratura, Cech Rzemiosł Różnych. Wszystkie te instytucje mają lub będą mieć dobre warunki lokalowe, nowoczesną aparaturę techniczną. Wszystko to świadczy o pełnej gotowości Brzeska do przyjęcia funkcji powiatu.

**Proszę powiedzieć, jakie są realne perspektywy rozwoju miasta i gminy na najbliższe lata ?**

Nie ulega wątpliwości, że nasze miasto ma dobre perspektywy rozwoju. Naszym celem powinno być stworzenie z Brzeska nowoczesnego centrum lokalnego układu gospodarczego i kulturalnego. Wymaga to dalszych inwestycji w dziedzinie infrastruktury, wymaga nowych inicjatyw, promocji miasta i całego rejonu jako atrakcyjnej bazy dla lokowania kapitału. Przyczyni się to do rozwoju miasta i zapewni ludziom pracę.

**Przedstawiony obraz rozwoju miasta jest bardzo optymistyczny. Czy rzeczywiście wszystko wygląda tak dobrze ?**

To co powiedziałem do tej pory pokazuje to, co udało się osiągnąć. Celowo nie wymieniam problemów, konfliktów i trudności. Ale nie da się ukryć, że są one elementem naszego życia i naszej pracy. Istnieją w naszym środowisku sprzeczności interesów różnych grup społecznych. Naszym zadaniem jest sprzeczności te rozwiązywać, wypracować praktyczny konsensus, zarówno w odniesieniu do spraw bieżących, jak i do perspektyw rozwoju miasta. Sprzeczności szczególnie widoczne są zwłaszcza podczas wyboru głównych zadań inwestycyjnych, przy tworzeniu budżetu, zdobywaniu dodatkowych środków finansowych. Naszym błędem było to, że w krótkim czasie chcieliśmy rozwiązać wszystkie problemy i bolączki miasta i wsi. W praktyce okazało się to trudne, a nawet niemożliwe. Szereg zadań wymaga długiego czasu realizacji, często przekraczającego czas trwania kadencji Rady. Na pewno lepiej powinna funkcjonować wymiana informacji, komunikacja pomiędzy Radą a mieszkańcami, samorządami osiedlowymi i wiejskimi. Jest to ważny element rozwoju samorządności i demokracji.

**Dziękuję za rozmowę.**

rozmawiała **Zofia Sitarz**



*Trwa budowa bloku komunalnego*

*fol. P. Duda*

To także podstawowy warunek skutecznej promocji i reklamy naszego miasta w kraju i za granicą. Wiedza o tym nasi sponsorzy z OZP i POL-AM-PACK. W Brzesku budowany będzie nowoczesny browar, cały czas trwa rozbudowa byłej fabryki opakowań. To dowód na to, że nasze miasto jest atrakcyjne. Brzesko staje się nowoczesnym miastem z przyszłością.

**To o czym mówił pan do tej pory dotyczyło głównie miasta. Co Rada zrobiła dla mieszkańców wsi ?**

Jest rzeczą oczywistą, że mieszkańcy wsi

cy Berka Joselewicza, na remont Technikum i szkoły nr 1, remont cieku wodnego w Jadownikach, remont dróg dojazdowych.

**Czy z tej powodziowej lekcji wyciągnęto jakieś wnioski ?**

Rada zobowiązała burmistrza do opracowania planu wczesnego ostrzegania mieszkańców miasta i gminy przed klęskami żywiołowymi. Plan ten opracowywany jest przez fachowców przy pomocy Rejonowej Straży Pożarnej. Ponadto Wojewódzki Zarząd Melioracji Wodnych opracowuje program regulacji górnego odcinka Uszwicy, co po-



## RODZINY WOLNYCH

*Kłopoty wynalazcy samolotu***Nowa siedziba w Nawojówce**

Po sprzedaży posiadłości w Węgierskiej Górze w sierpniu 1875 roku, Józef Wolny zamieszkał w sąsiedniej Cięcynie, u powiązanych rodzinnymi koligacjami Gałuszków. Nową siedzibę dla swej rodziny znalazł pod Nowym Sączem, w gminie Zawada, w przysiółku Nawojówka, malowniczo położonym nad rzeką Kamienicą. Już w październiku doszło do kupna od opiekuna małoletnich sierot: Michała, Ludwika i Jędrzeja Żebrackich, nieruchomości składającej się z trzech parcel budowlanych, ogrodu, niewielkiej roli i rozległych pastwisk nad rzeką. Przeprowadzano się wynajętymi wozami konnymi. Z powodu ciężkich warunków zimowych najmłodsze dzieci tymczasowo pozostały u Gałuszków.

Na wiosnę rozpoczęta została budowa dużego, trzypiętrowego młyna amerykańskiego. Na nadrzecznych pastwiskach sypało groble i zakładano system stawów rybnych. Józef przekroczył już 50-ty rok życia, ale raz jeszcze błysnął talentami organizatorskimi. Dodatkowo objął posadę rządową inspektora drogowego. Starsi synowie uczęszczali do szkoły ludowej, a następnie do gimnazjum w Nowym Sączu.

Powodzenie, jakie osiągnął, stało się poniekąd przyczyną drugiej klęski życiowej.

**Fascynacja konstrukcjami lotniczymi**

W wydawanej w Warszawie „Gazecie handlowej i przemysłowej” w 1843 roku po raz pierwszy zaprezentowano rysunkowy pomysł „wozu powietrznego”, a w 1851 roku A. Hryniewicz w Kownie wydał broszurę na tematy awiacji. Czy człowiek zdoła zbudować maszynę latającą - oto problem emocjonujący wielu. Brak jednak było konkretnych prób tworzenia konstrukcji lotniczych.

Pierwszym, który myśli usiłował zmaterializować, był właśnie Józef Wolny. Około 1880 roku gotowe były już rysunki konstrukcyjne z założeniem wykorzystania materiałów najlżejszych: drewna, bambusa, jedwabiu. Zaprojektowane pojazdy miały działać na zasadzie szybowania w powietrzu z wykorzystaniem siły ludzkich mięśni. W skromnych wa-

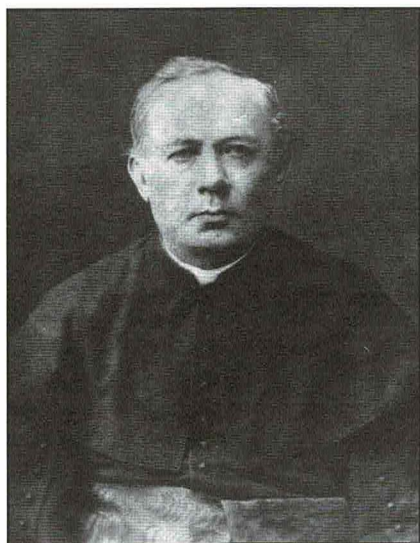


*Budynek młyna J. Wolnego w Nawojówce*

runkach miejscowej kuźni, przy pomocy mechanika, pana Wesołowskiego, powstały prototypy: samolotu - szybowca, helikoptera i latającego roweru. Koszty tych konstrukcji pochłaniały większość dochodów z młyna. Nie płacone podatki i zaciągane pożyczki nieuchronnie zwiastowały katastrofę. A i sprawy domowe przedstawiały się coraz gorzej. Małżonka uzyskała separację z 10 złotymi reńskimi miesięcznej alimentacji.

Józef postanowił więc spieniężyć nie dokończone wynalazki. W 1886 roku sprzedał całą swoją majątność i nie powiadamiając dalszej rodziny, wyjechał do Paryża, pełen nadziei. Rozmowy przedłużały się, a w końcu pertraktacji zaproponowano cenę zbyt niską, jak na wyobrażenia Józefa. Następnym etapem podróży były więc Niemcy, gdzie pod pozorem zapoznawania się z wynalazkami, bezceremonialnie skopiowa-





*Ks. J. Wolny, proboszcz w Łętowni, dziekan makowski, marszałek powiatu myślenickiego, fot. ok. 1890 r.*

no rysunki i opisy. Warto w tym miejscu przypomnieć, że znany dziś powszechnie niemiecki przemysłowiec, O. Lilienthal, dopiero w 1889 roku opublikował pracę teoretyczną o sztuce latania, a w 1891 roku był pierwszy, 15-metrowy lot szybowcem, zbudowanym przez siebie.

Tymczasem w kraju, w sytuacji przedłużającej się nieobecności Józefa, rodzina postanowiła ulokować sporą gromadkę jego dzieci na plebani w Łętowni koło Jordanowa, gdzie od 1861 roku proboszczem był młodszy brat, ksiądz Jakub Wolny. W tym czasie był już szanowanym i cenionym kapłanem, dziekanem dekanatu makowskiego, odznaczonym „expositorium canonica-le”. Prócz służby ewangelicznej prowadził parafialne gospodarstwo rolne, będące wzorem dla okolicznych gospodarzy. Był również czynny społecznie, piastował godność wice-marszałka, a następnie marszałka powiatu myślenickiego (prezesa rady powiatowej). W tej działalności wspierał go ofiarne właściciel dóbr w Łętowni, Aleksander Rola-Gadomski.

Gdy minął rok bez wieści o starszym bracie, ksiądz Jakub wyprawił dwóch bratanków do Niemiec i Francji, aby w tamtejszych konsulatach austriackich szukali pomocy w odnalezieniu ojca. Ponieważ rychło powrócili z niczym, postanowił na własną rękę przygotować młodzieńców do zawodu i samodzielnego życia

Po dwóch latach nieobecności, Józef powrócił do kraju. Rozgoryczony porażką, zre-

zygnował z ambicji wynalazcy. Zamierzał opuścić ziemię ojczystą na stałe i wyjechać do Ameryki Południowej w roli kolonisty. Ale wśród bliskich nie znalazł poparcia. Powziął więc zamiysł odbudowy rodzinnego gniazda.

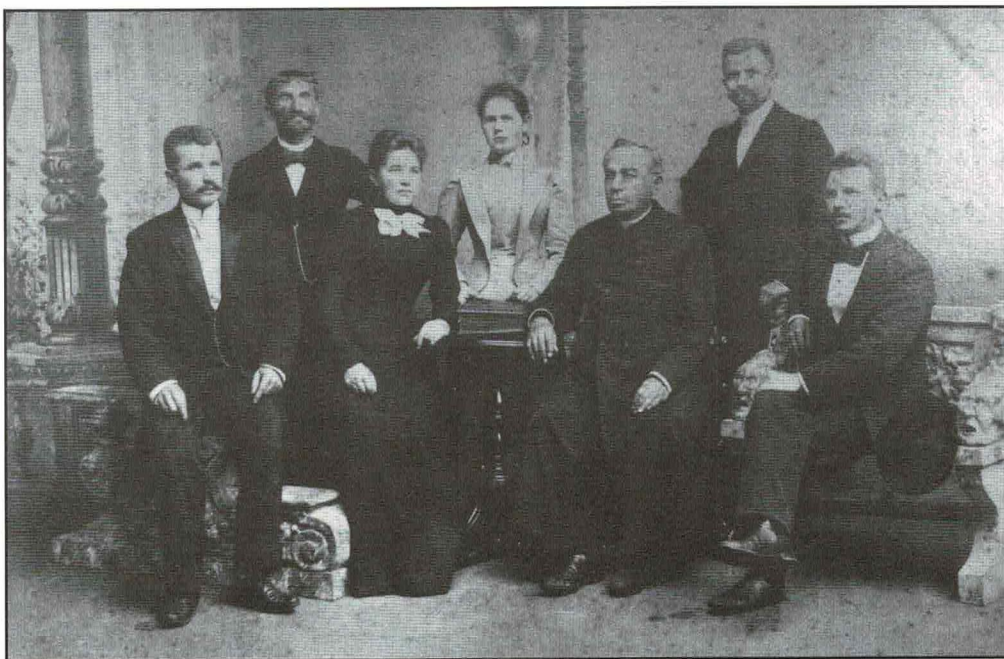
### Interesy w Kołomyi

Do spółki z najstarszym synem, Ludwikiem, mistrzem masarskim, otworzył w Kołomyi, we wschodniej Galicji, firmę przetwórstwa mięsnego z własnym sklepem, a niebawem i z własną hodowlą świń w kupionym gospodarstwie rolnym pod miastem. Do Kołomyi zjechała też część dzieci, przebywających jeszcze w Łętowni. Ale czas pomysłowości nie trwał długo. Ludwik założył własną rodzinę i zażywał samodzielności. Józef usunął się na wieś. Starszy już pan źle znosił trudy gospodarowania. Zaalarmowana żona, pomimo posiadania separacji, przybyła ratować sytuację, lecz rychło zmarła z przepracowania.

W 1892 roku Józef przeniósł się do Warszawy, w której już wcześniej urządził swe życie średni syn, Karol. On to stał się spadkobiercą dokumentacji maszyn latających. Po śmierci ojca kontynuował budowę pro-

cach. Parafia potrzebowała człowieka energicznego, potrafiącego zrealizować pilne inwestycje: piękny, zabytkowy kościół był już zbyt ciasny, aby pomieścić wiernych. Ksiądz Jakub był takim człowiekiem, obdarzonym wytrwałością i konsekwencją w postępowaniu. Powołał nowy komitet kościelny, gromadził pieniądze. Poszerzony został cmentarz, otoczono go murem z ozdobną, żelazną bramą. Kilkakrotnie opracowywano projekty przebudowy i rozszerzenia istniejącego kościoła, dostosowując je do zmieniających się poglądów rządowych konserwatorów zabytków. Zabrakło możliwości, a może i odwagi, by podjąć budowę nowej świątyni. Kurczowe trzymanie się raz obranej drogi skończyło się klęską. Było to powodem ostrej polemiki na łamach ówczesnej krakowskiej prasy. Miniony czas potwierdził, iż racja była po stronie konserwatorów.

Obszerny dom plebanii pozwalał na ożywioną działalność społeczną i życie towarzyskie. Często bywało tu na zjazdach duchowieństwa okolicznego i z pobliskiego Krakowa. Był ten dom również miejscem spotkań rodzinnych. Znajdowano w nim czasowe schronienie w potrzebie, pomoc i oparcie. Nawiązywano wzajemne kontakty. W



*Ks. J. Wolny w otoczeniu członków rodziny. Od lewej: Jan, Antoni - dziadek autora, Franciszka, Maria Sikorska - żona Franciszka Wiktora, Karol, Franciszek Wiktor*

totypu helikoptera o szkielecie z metali lekkich, z silnikiem. Jednakże model nie zdołał oderwać się od ziemi. Natomiast latający rower przyprawił konstruktora o dotkliwy potłuczenia.

### Kapłańskie zaszczyty

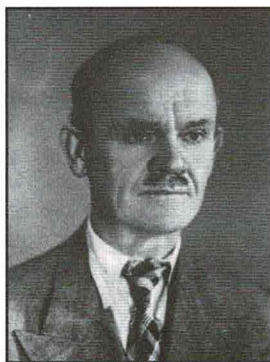
Jakże inna była droga życia księdza Jakuba Wolnego. 4 stycznia 1893 roku mianowany został proboszczem w Niepołomi-

1904 roku uroczyste obchodzone było pięćdziesięciolecie kapłaństwa księdza Jakuba, uświetnione procesją, zjazdem duchowieństwa i całej rodziny jubilata. Splendoru dodała nadana godność kanonika i udzielone prawo używania rakiety i mantoletu.

Zachowała się po nim w rodzinie pamięć serdeczna, a także portret olejny z 1885 roku, pieczołowicie przechowywany w domu autora.

**Bolesław Wolny**





## Wilhelm Zaufal (1886 - 1956)

światowa. 15 sierpnia 1915 r. W. Zaufal został zmobilizowany do wojska austriackiego, w którym służył do 28 października 1918 r. Od listopada 1918 r. do 15 października 1921 r. służył w Wojsku Polskim w stopniu porucznika.

Po demobilizacji objął obowiązki nauczyciela w 7-klasowej Szkole Powszechnej w Jaśle, w której uczył do 1923 r. W latach 1923-1930 uczył w Szkole Ćwiczeń przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim im. Bolesława Krzywoustego w Płocku. Pracując w seminarium, kształcił się w latach 1925-1926 w Instytucie Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Rok później, w 1927 r. otrzymał dyplom uprawniający go do nauczania wychowania fizycznego w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich z językiem wykładowym polskim.

W 1930 r. W. Zaufal został przeniesiony na własną prośbę z płockiego Seminarium Nauczycielskiego do Państwowego Gimnazjum w Brzesku. Uczył w nim do wybuchu II wojny światowej wychowania fizycznego oraz sprawował opiekę nad hufcem Przysposobienia Obronnego i zbiorami gimnastycznymi. Z chwilą podjęcia w Brzesku pracy stał się również stałym nauczycielem państwowych szkół średnich.

W początkach okupacji hitlerowskiej nie pracował zawodowo, z powodu zamknięcia szkół średnich. Pracę nauczyciela podjął dopiero w 1940 r., jako kierownik 7-klasowej Szkoły Powszechnej w Trzcinicy koło Jasła, ucząc w niej matematyki i j. polskiego. Brał również czynny udział w tajnym nauczaniu.

W szkole tej uczył do listopada 1946 r., po czym 1 grudnia tego roku powrócił na własną prośbę do Brzeska, na stanowisko zajmowane przed r. 1939. W brzeskim gimnazjum pracował do przejścia na emeryturę w 1951 r. W szkole tej zatrudniony był jako nauczyciel kontraktowy, w niepełnym wymiarze godzin do r. 1956. Uczył wówczas śpiewu, rysunku, był również opiekunem koła artystycznego i orkiestry szkolnej. Pełnił także funkcję wychowawcy licealnego internatu. Ponadto był kierownikiem zespołu artystycznego ZNP i zespołu w browarze okocimskim oraz animatorem różnorodnych imprez sportowych na terenie miasta.

Profesor Wilhelm Zaufal zmarł w Brzesku 21 maja 1956 r. i został tymczasowo pochowany na Cmentarzu Parafialnym. W październiku tegoż roku zgodnie z jego życzeniem, trumna ze zwłokami została przeniesiona do rodzinnego grobowca na Starym Cmentarzu w Jaśle.

Z małżeństwa z Katarzyną z Soltysików (25 X 1899 - 17 XII 1990 Wieliczka), nauczycielką m.in. w szkole w Złotej miał sześcioro dzieci: Bogumiła (30 VIII 1925 - 7 I 1988), dr. inż. architekta i ekolog; Kazimierza (ur. 14 XI 1926), mgr. inż. budownictwa; Annę (ur. 5 IV 1929), mgr. romanistyki i kustosa bibliotecznego; Stanisława (ur. 30 I 1932), mgr. inż. górnictwa; Jana (ur. 28 VII 1933), mgr. inż. hutnictwa i Zofię (ur. 8 I 1936), mgr. inż. ceramiki.

Autor bardzo serdecznie dziękuje p. Annie z Zaufalów Łużnej z Krakowa za informację i udostępnienie zdjęcia ojca.

Jerzy Wyczasany



## Józefa Pisztkówna-Kluzowa (1906 - 1990)

XIII Drużyny Harcerskiej Żeńskiej w tym mieście.

W latach 1919-1932 pracowała w Państwowym Gimnazjum Koedukacyjnym w Brzesku, gdzie uczyła gimnastyki i prac ręcznych dziewcząt, a także okresowo j. polskiego, j. niemieckiego i historii. Ponadto w roku szkolnym 1931/32 była również kierownikiem dożywiania młodzieży i opiekunką hufca Przysposobienia Wojskowego. J. Pisztkówna przyczyniła się również do powstania i rozwoju harcerskiego ruchu żeńskiego w Brzesku. Pełniła od 1930 r. funkcję harcmistrzyni oraz opiekunki I Drużyny Harcerki im. Zofii Chrzanowskiej.

W 1932 r. J. Pisztkówna przeniosła się do Jarosławia, gdzie w latach 1936-1939 uczy-

ła w Prywatnym Gimnazjum i Liceum Kuliarskim. Ponadto pracowała jako sekretarka w tamtejszym hufcu. We wrześniu 1937 r. założyła III Drużynę Harcerki, której była drużynową do wybuchu wojny. W okresie okupacji niemieckiej prowadziła w Jarosławiu tajne nauczanie. Od 1945 r. do września 1948 r. była komendantką Obszaru Hufca Jarosław, a w latach 1947-1948 referentką kształcenia starszyny przy Komendzie Chorągwi w Rzeszowie. W 1957 r. powróciła do pracy w ZHP i do 1960 r. pełniła funkcję członka Komendy Chorągwi w Rzeszowie.

Józefa Pisztkówna-Kluzowa zmarła 17 maja 1990 r. w Krakowie, a pochowana została na cmentarzu w Krzemienicy koło Łańcuta.

Jerzy Wyczasany

Józefa Pisztkówna-Kluzowa urodziła się 8 lutego 1906 r. w Nowym Sączu. Tam też ukończyła Gimnazjum Żeńskie oraz wstąpiła w 1922 r. do ZHP. Następnie studiowała polonistykę na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Ukończyła również przy tejże uczelni Studium Pedagogiczne. Pełniła także funkcję drużynowej



# Łyżki z sarmackiego stołu

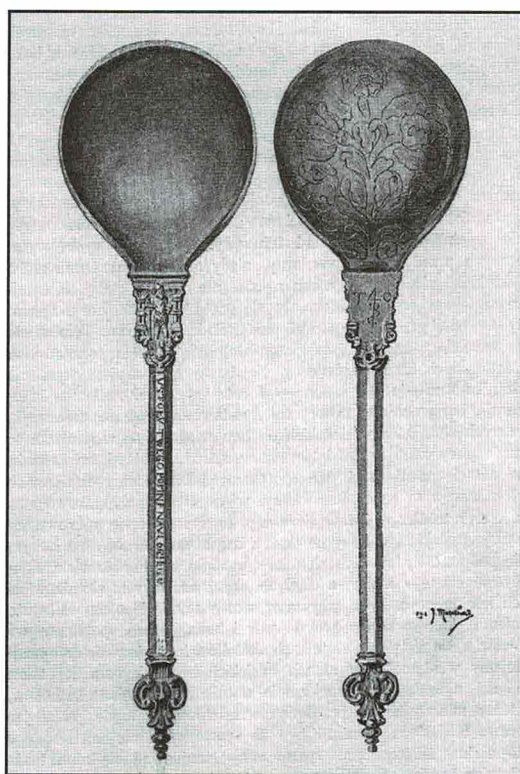
Cywilizowani ludzie nie wyobrażają sobie jedzenia bez użycia łyżki. A jednak badania UNESCO prowadzone w latach 60-tych naszego wieku wykazały, że jeszcze 46% ludzi na całym świecie jadło wówczas palcami, 35% pałeczkami a tylko 19% przy zastosowaniu sztućców - przede wszystkim łyżki.

Potrzeba stosowania łyżki jest stara jak świat. Jej prawozorem była zwinęta w garść dłoń ludzka lub też muszla, w którą nabierało a następnie niesiono do ust jadło czy napitek. Najstarsze łyżki były małych rozmiarów a wykonywano je z gliny i drewna. W Egipcie znane były brązowe i kościane łyżeczki służące do celów leczniczych, kosmetycznych a także do jedzenia. Grecy i Rzymianie używali już łyżek ze srebra.

W Europie przez długie wieki łyżka z trwałego tworzywa była rarytasem ze względu na swą kosztowność. Ubodzy kupowali na jarmarkach czy własnoręcznie strugali łyżki z drewna, które były ciężkie i niezgrabne. Na pańskich stołach musiały znajdować się jednak łyżki z kosztowniejszych materiałów. Zamożny dom chlubił się posiadaniem dużych ilości sztućców wykonywanych ze srebra czy nawet złota, ale te nie często bawily na stole, a jeśli już, to podawano je tylko najdostojniejszym gościom. Ci siedzieli na poczesnych miejscach, jak najbliższy gospodarza. Mniej znaczącym biesiadnikom musiał wystarczać tzw. szary koniec stołu, nakryty gorszej jakości obrusem i z marniejszego tworzywa wykonywaną zastawą stołową. Jednak na wielkich ucztach brakło nieraz nawet łyżek z najlichszego materiału. Toteż, jeśli byle szarak szlachecki nie chciał zadawałać się skórą chleba zamiast łyżki, musiał wozic własną. Te albo zwyczajnie zatykał za pas a nawet cholewę wysokiego buta, albo też, jeśli była ona z droższego tworzywa czy bogato zdobiona, przechowywał w specjalnym futerale.

Tworzywa i sposób dekorowania tych podstawowych sztućców bywały rozmaite. Niektóre łyżki miały czerpaki ze szkła, kryształu, koralu wprawie szlachetnych metali tj. srebra i złota. Trzonki robiono z porcelany, kości słoniowej, macicy perłowej. Na odwrocie czerpaka czy też zakończeniu trzonka znajdowały się herby właścicieli, ich inicjały, daty. Łyżki najcenniejsze, głównie srebrne czy złote często zdobiono płaskorzeźbami a także zaopatrywano w specjalne napisy. Ich treść była różna; niekiedy utrzymana w tonie moralizatorskim np. „Byś

wszystko utracił - cnotę chowaj” czy „Gdy nie masz pieniędzy - przyucz się nędzy”. Inne napisy mają charakter ostrzegawczy przed ewentualną kradzieżą np. „Kto mię skryje, bardzo mocno mój pan bije”, czy „Na to mię dano, aby mię nie brano”, a nawet groźnymi jak: „Dla srebra kawalcu powiesz zuchwalca”. Jeszcze inne napisy miały dawać wskazówki biesiadnikom np. „O łyżkę nie prosz kto ją z sobą nosi” lub „Nie przebiegaj gdy coś dadzą, kiedy cię za stół posadzą”.



Łyżki srebrne, Lwów, koniec XVII w., dawniej w zbiorach W. Łozińskiego, obecnie zaginione

Łyżki wcześniejsze, tj. z w. XVI i XVII miały okrągłe, szerokie, potem łezkowatego kształtu płaskie czerpaki, na które „można było nabierać bigosu i kaszy dużo, ale polewki niewielkie” (Z. Gloger, „Encyklopedia Staropolska”). Ich różnej długości trzonki były zazwyczaj graniaste, cienkie i proste a zatem wygodne do trzymania, bo stanowiły słabą przeciwwagę dla ciężkich czerpaków. Zmuszały one do trzymania łyżki mocno, najczęściej całą ręką od góry. Od w. XVIII zaczęła zdobywać sobie popularność łyżka o wydłużonym elipsowatym a potem liściowatym czy jajowatym czerpaku i również wydłużonym trzonku rozszerzającym się ku końcowi mniej czy bardziej półkuliście. Taka forma łyżki pozwalała na

podnoszenie jej do ust, o wiele wytworniej, palcami, które przytrzymywały koniec trzonka. I taki właśnie sposób trzymania łyżki obowiązuje do dzisiaj.

W muzeum zamkowym w Dębnie w jednej ze ściennych gablot Sali Rycerskiej na piętrze budynku wschodniego eksponuje się m.in. 7 łyżek polskich z okresu od XVI do XVIII w. Nabyte w swoim czasie od łódzkiego kolekcjonera umożliwiają przesłanie historycznych przemian w za-

kresie ich formy. Należy zaznaczyć, że przeznaczone one były zarówno dla lepszych jak i dla mniej znaczących gości domu szlacheckiego. Bo choć tylko jedna z nich (XVIII-wieczna) jest srebrna, to cztery dalsze, z w. XVII, wykonano wprawdzie z nie szlachetnych metali (miedź, mosiądz), ale pokrywa je warstewka srebra, a czerpak jednej z nich jest nawet od środka złocony. Nie różniły się zatem pierwotnie od tych robionych z droższych kruszców. Tylko dwie ostatnie w tym zestawie łyżki (XVI i XVII-wieczna) odlano z cyny - metalu, z którego wyroby zajmowały najmniej eksponowane miejsce na szlacheckim stole. Starsze z omawianych tu łyżek (z XVI i XVII w.) mają spłaszczony, okrągły lub łezkowany czerpak a ich wąskie, proste trzonki (najkrótszy liczy 6,2 cm, najdłuższy 12 cm), zwężające się nieco ku końcowi przeważnie nie są wcale zdobione, co powyżej biegnącym wzdłuż rowkiem lub płasko rzeźbioną dekoracją geometryczno-roślinną. Trzonki dwóch z nich nie mają akcentowanej końcówki. Pozostałe wieńczą motywy plastycznej kulki, szyszki, z winnego grona i żółędzia. Występujące na czerpakach punce są nieczytelne, nie można zatem określić proveniencji tych łyżek. Podobnie ma się z XVIII-wieczną łyżką kutą ze srebra próby „12” o owalnym, częściowo „zjedzonym” na brzegu czerpaku, z płaskim trzonkiem, zdobionym przy końcu uwypuklonym szwem biegnącym przez jego środek. Na tym zakończeniu trzonka, podjętym ku górze, co ułatwiało trzymanie go w ręku, występują grawerowane inicjały MGDZ i data 1763.

Chociaż w omawianej grupie sztućców nie ma niestety żadnej łyżki dekorowanej jakąś sentencją, i tak stanowią one cenne przyczynki do historii obyczajów szlacheckich Polski przedrozbiorowej.

Lidia Luchter-Krupińska



# **Gnojnik**

## **- gmina rolnicza**

Upodobał ją sobie Piotr Kmita - marszałek wielki koronny, dziedzic wsi Gnojnik. Bywali tutaj Jan Wielopolski - kasztelan wojnicki, czy hrabia Józef Gołuchowski, owczy owrucki. Dziś jest ulubioną gminą dla ponad siedmiu tysięcy jej mieszkańców.

- Bo coś w niej jest takiego, co nie pozwala opuścić tych terenów - mówi pan Józef z Gosprzydowej.

### **A zaczęło się tak**

Najstarsze wiadomości o Gnojniku pochodzą z pierwszej połowy XIII w. Wtedy to Wincenty Kadłubek - krakowski biskup, darował Kapitulie Krakowskiej dziesięcinę z dziewiętnastu wsi położonych obok Czychowa, w tym też Gojnika. Na większej części obszarów, które dziś są polami upraw-

Uszwicy oraz drogi handlowej od Uszwi, obok obecnego cmentarza i kościoła w stronę Lewniowej. Jej centrum było w okolicy dzisiejszego kościoła. Wieś wtedy liczyła około 15 rodzin. Liczba ludności wzrastała. Przybywało nowych osadników. Początkowo wieś ta należała do kasztelani wojnickiej. W XIV w. Gnojnik i okoliczne miejscowości miały swoją administrację w powiecie sądecko-czchowskim. Tak było aż do rozbiorów Polski. Potem władze austriackie przyłączyły tę miejscowość do tak zwanego cyrkulu bocheńskiego, a w 1876 r. do powiatu brzeskiego. W 1975 r. po zlikwidowaniu powiatów, Gnojnik znalazł się w nowo powstałym województwie tarnowskim. Siedzibą gminy został dwa lata wcześniej - w 1973 r. W jej skład wchodziły wsie: Uszew, Gosprzydowa, Biesiadki, Lewniowa, Zawada Uszew-

### **Miejscowe legendy**

Na temat nazwy Gnojnik istnieje wiele podań. W średniowieczu osadnicy tej wsi musieli oddawać dla dworu daninę w postaci furmanek gnoju - opowiada jedna z mieszkanek. Inna legenda mówi, że dawno temu właściciel okolicznych miejscowości zlecał poddanym różne ciężkie prace na rzecz jego dworu. W Gnojniku ów pan miał wielkie stajnie, w których trzymano konie, a obok nich wyrzucano obornik. Stąd też nazwa wsi.

Niektórzy językoznawcy utrzymują, że nazwa ta należy do topograficznych czyli oznaczających jakąś właściwość terenu. Mogła więc powstać od sposobu użytkowania ziemi.

### **Walory turystyczno-wypoczynkowe i ekologia**

W gminie znajduje się niewiele zabytkowych obiektów. Interesujący jest układ urbanistyczny wsi Biesiadki z drewnianym kościołem z XVII wieku p.w. św. Mateusza. Warto również zobaczyć drewniany kościółek z XVII w. w Gosprzydowej, gotycki kościół obronny w Gnojniku czy przydrożne kapliczki.

Główne walory gminy to czyste powietrze i ekologiczne produkty rolne. W pobliżu nie ma uciążliwych zakładów przemysłowych, które zanieczyszczałyby powietrze.

- Głównym zadaniem jest wybudowanie oczyszczalni ścieków o przepustowości 75 m<sup>3</sup> na dobę (docelowo 300 m<sup>3</sup> na dobę) - mówi wójt gminy - Wojciech Rzepa. Na

razie są podłączone 74 obiekty. Oprócz tego powstaje mała oczyszczalnia ścieków w Biesiadkach. Poza tym trzeci rok dotujemy tak zwane oczyszczalnie



*Zabytkowy drewniany kościółek w Gosprzydowej*

nymi, rozciągały się lasy. Stopniowo zaczęto je karczować. Pierwsze zamieszkałe przez ludzi tereny znajdowały się w tej miejscowości wzdłuż

ska, Żerków i Gnojnik. Położona jest w południowej części województwa tarnowskiego, w dolinie rzeki Uszwicy, na terenie pagórkowatym.



pryzagrodowe. Dysponujemy 55 kontenerami do wywozu śmieci. W tym roku Rada Gminy zadecyduje, gdzie powstanie nowe wysypisko śmieci, gdyż w Uszwi jest już prawie zapelnione. Istnieje przymiarka do selektywnej zbiórki odpadów.

### Rolnictwo i rynek pracy

Gmina ma charakter typowo rolniczy. Przeważają gospodarstwa o średniej wielkości - 2,5 ha. W uprawach polowych dominują zboża i ziemniaki. Hodowla jest nastawiona głównie na bydło mleczne, opasowe i trzodę chlewną. Większość mieszkańców pracuje w małych zakładach rzemieślniczych na terenie gminy, a także w Brzesku, Tarnowie, Krakowie.

- Część osób wyjechała też do Austrii i Niemiec - informuje wójt.



*Karczma w Gosprzydowej*

### Kultura

Gmina posiada pięć świetlic wiejskich. Trzy wyposażone są w komputery i stoły bilardowe. W Gnojniku działa Gminny Ośrodek Kultury.

- Do stałych imprez przez nas organizowanych należą: przegląd grup kołędniczych i jasełkowych, plenery plastyczne - wymienia dyrektor GOK-u, Bożena Malaga-Wrona - konkurs wieńca dożynkowego, Dni Gminy Gnojnik, gminna spartakiada czy Ogólnopolskie Mistrzostwa Szachowe o Czarnego Konia, nocne spotkania z piosenką. W Gnojniku istnieją również: teatrzyk dziecięcy, zespół ludowy „Nasi”, zespół taneczny „Szkraby” przy tutejszej szkole podstawowej, młodzieżowa grupa teatralna. W Domu Kultury są prowadzone lekcje języka angielskiego oraz nauka gry na instrumentach klawiszowych.



*Urząd Gminy w Gnojniku*

- Często jeździmy do kina, teatru czy wycieczki rowerowe - wyznaje dyrektor Bożena Malaga-Wrona. - W przyszłości planujemy wybudować estradę w gnojnickim parku.

Od pięciu lat w gminie wydawany jest dwumiesięcznik „Wieści Gminne”. Pismo ma nakład 500 egzemplarzy.

### Główne kierunki rozwojowe i oczekiwania

W 1992 r. została zakończona kompleksowa gazyfikacja gminy. Rozpoczęto budowę oczyszczalni ścieków i kanalizacji w Gnojniku oraz małych oczyszczalni, np. w Biesiadkach. Gmina jest w 72 % strefonizowana. Na jej terenie znajduje się pięć szkół podstawowych i jedna filia w Żerkowie. Planuje się budowę szkoły podstawowej w Lewniowej, sali gimnastycznej w Gnojniku, modernizację szkoły w Biesiadkach, remont szkół w Gosprzydowej i Lewniowej. Gmina posiada drogi w dobrym stanie. Większość z nich ma powierzchnię bitumiczną.

- Chcemy swoim zarządem objąć drogi wojewódzkie i poprawić je, gdyż nie są najlepsze - twierdzi wójt, Wojciech Rzepa. Jest jeszcze wiele do zrobienia. Choćby dosprzętowanie szpitala rejonowego, zakończenie kanalizacji, wodociągowania oraz wszelkich inwestycji planowanych w oświacie. Marzy mi się wybudowanie stacji paliw i obsługi diagnostycznej oraz nieuciążliwych zakładów dających bezrobotnym zatrudnienie. Być może myśli te nie są aż tak odległe.

**Renata Skórnoń**





zapomniane

# cmentarzyska

W listopadowym BIM-ie rozpocząłem prezentację prastarych cmentarzysk - badanych przez archeologów miejsc kryjących pradziejowe nekropole, dawno zapomniane i zniszczone. Nie ma po nich praktycznie żadnych śladów - usypane pierwotnie nad mogiłami niewielkie kopce dawno uległy rozoraniu, rozpadły się w proch ustawione totemy czy white nad grobem wojownika włócznie, z pól uprzątnięto kamienie ustawiane w miejscach, gdzie złożono prochy zmarłych współplemieńców. W pierwszej części tego artykułu pisałem o wielkim znaczeniu badania pradziejowych cmentarzysk dla poznania niektórych aspektów pradawnego życia, dla pozyskania ciekawych zespołów zabytków. W pradziejach bowiem do grobów wkładano broń, ozdoby, przedmioty codziennego użytku zmarłego, liczne naczynia z pożywieniem i napojami na długą drogę w zaświaty. Takiego nagromadzenia zwłaszcza metalowych zabytków na ogół nie odkrywa się na pradawnych osadach lub grodziskach, a wytłumaczenie tego faktu jest prozaiczne i wynika z wielkiej ich wartości. Gdy ludność opuszczała domostwo i osadę przenosząc się w inne miejsce, zabierała te wyroby z sobą, pozostawiając w porzuconych chatkach jedynie skorupy potłuczonych garnków, rzeczy zniszczone i niepotrzebne. Gdy zniszczenia osady dokonał wróg po prostu rabowano wyposażenie chat. Zresztą z uwagi na fakt, iż wyroby metalowe zawsze w czasach starożytnych były cenne, nawet te zniszczone przetwarzano dla uzyskania surowca. Zupełnie inna sytuacja panuje na prastarych cmentarzyskach.

Zmarłych grzebano bowiem lub palono na stosach w strojach zdobionych wyszukany, nieraz z daleka sprowadzanymi ozdobami. Wiara w życie pozagrobowe sprawiała, iż do grobów wkładano to, czego zmarły używał za życia i co mogło mu być potrzebne w życiu pozagrobowym. W grobach kobiecych znajdujemy więc ozdoby, ciężarki tkackie, igły, klucze do drewnianych szkatulek, w których przed co najmniej kilkunastoma wiekami przechowywane były jakieś „skarby”. W grobach męskich występuje przede wszystkim broń - zależnie od epoki brązowe czy żelazne miecze, groty włóczni

i oszczepów, noże, czasem okucia tarczy, narzędzia. W pierwszej części tego artykułu przedstawiłem wyniki badań cmentarzysk pochodzących z czasów przed narodzeniem Chrystusa, dziś słów kilka o chyba najbardziej interesujących i bogato wyposażonych, a związanych z ludem kultury przeworskiej (II w. p.n.e. po IV wiek n.e.). Pisanie o tych starożytnych cmentarzyskach wynika m.in. z faktu, iż jeszcze do końca lutego w Dużej Sali MOK na wystawie „Z otchłani wieków” można obejrzeć część przedmiotów i glinianych naczyń, wykopanych na cmentarzyskach w Siedlcu pod Bochnią i Łętowicach koło Wierzchosławic, pochodzących z tych właśnie czasów. To najważniejsze w tej chwili nekropole ludu kultury przeworskiej w międzyrzeczu Raby i Dunajca, choć nie jedynie. Inne znajdowały się w Jadownikach Mokrych koło Wietrzychowic i na terenie Zabna. Pokazane na brzeskiej wystawie eksponaty są niewielką częścią tego, co wykopano na pradawnych cmentarzyskach naszego regionu, ale dobrze ilustrują tę kategorię pozostałości najdawniejszej przeszłości.

Ludność wspomnianej już kultury przeworskiej stosowała na przełomie ery starożytnej i nowej przede wszystkim ciałopalenie. Zwłoki zmarłych palono na stosach w paradnych strojach wraz z wszelkimi darami i przedmiotami używanymi za życia. Występują dwie zasadnicze odmiany grobów ciałopalnych. Mniej liczne są groby, w których szczątki kremacji zbierano do glinianych popielnic i w urnach zakopywano na cmentarzach. Jest przy tym ciekawe, iż w popielnicach składano te szczątki w tak zwany porządek anatomiczny: na dnie znajdują się kości nóg, a pod wierzchem fragmenty czaszek. Obok popielnic w jamach grobowych znajdują się inne naczynia (tzw. przystawki) oraz większe przedmioty nie mieszczące się we wnętrzu urn. Liczniejsze i zasadniczo starsze są natomiast tak zwane groby jamowe, w których resztki ciałopalenia wrzucano wprost do jamy wykopanej na starożytnym cmentarzysku.

Prezentację odkryć rozpocząć należy od Jadownik Mokrych. Tam bowiem odkryto przed ponad stu laty pierwsze na ziemi tarnowskiej cmentarzysko ludności kultury

przeworskiej. W 1885 r. przy wybieraniu piasku na terenie zwanym „Zaurbanie” znaleziono tam pierwsze przedmioty pochodzące ze zniszczonych grobów sprzed około dwóch tysięcy lat. Gdy znaleziska te dotarły do krakowskiego Muzeum Archeologicznego okazało się, iż pochodzą z co najmniej dwóch zniszczonych grobów. Z pierwszego zachował się okazały i pięknie zdobiony miecz obosieczny, pogięty rytualnie nóż oraz fragmenty przynajmniej trzech naczyń, m.in. niewielkich kubków. Ten pierwszy grób datować można na podstawie kształtu miecza i cech znalezionych naczyń na I w. p.n.e. Ale ten pierwszy na „Zaurbanu” cmentarz istniał dłużej. Z lat 40-70 n.e. pochodzi bowiem kolejny pochówek. Udało się z niego uratować dwa groty oszczepów, trzy uszkodzone noże oraz fragmenty brązowej zapinki do spinania szat. Następny grób odkryto na „Zaurbanu” w 1954 r., a pochodziła z niego popielnica, grot oszczepu oraz żelazny uchwyt tarczy. Był on jeszcze młodszy, gdyż znalezione w nim przedmioty pochodzą z okresu między 70 a 150 lat n.e.

Drugi na terenie współczesnych Jadownik cmentarz znajdował się przed wiekami na południowy zachód od wsi, na terenie zalesionej wydmy zwanej „Wilczy Grunt”. I to cmentarzysko odkryto przy wybieraniu piasku w 1946 r. Znaleziono wówczas liczne przedmioty pochodzące z trzech grobów ciałopalnych. Pierwszy pochodził z I w. p.n.e., a zachowały się z niego fragmenty glinianej misy oraz żelazny nóż o rytualnie zgiętym ostrzu. Grób drugi, datowany na lata 40-70 n.e., dostarczył ułamków urny, dwóch żelaznych ostróg, rytualnie zgiętego uchwytu tarczy oraz brązowej zapinki. W kolejnym grobie znaleziono fragmenty dwóch naczyń oraz przedmioty żelazne. Pochowanemu w nim wojownikowi włożono do grobu cztery rozmaite, ale zawsze pogięte i zniszczone groty włóczni oraz zapinkę. W późniejszym czasie odkryto na „Wilczym Gruncie” jeszcze jeden pochówek popielnicowy. Obok urny znaleziono dalsze naczynia oraz pogięty grot z zadziarami, dwa uchwyty tarczy, dwie żelazne ostrogi i zapinkę do spinania szaty.

Ostatnie lata przyniosły nie tylko odkrycie nowych cmentarzysk, ale także meto-



dyczne ich zbadanie. W latach osiemdziesiątych Andrzej Szpunar prowadził wykopaliska w Łętowicach, gdzie podczas budowy i wykopów pod przyłącz gazowy zniszczono 5 grobów ciałopalnych. W trakcie wykopalisk w latach 1984-87 zbadano natomiast 17 grobów, pochodzących z czasów około przełomu er (między 40 p.n.e. a 50 n.e.). Były to zarówno groby zawierające popielnice, jak i jamowe. Wspólną ich cechą jest natomiast bogate wyposażenie w rozmaite przedmioty. W jednym z grobów odkryto przykładowo obok kilku naczyń grot włóczni, żelazną brzytwę, nożyce, nóż, kolistą sprzączkę, szpilę, igłę i oselkę z piaszkowca. Większość tego wyposażenia pokazana jest na wystawie archeologicznej w MOK-u. Jeszcze bogatszy był grób wojownika, w którym obok pięknie zdobionej rytym motywem meandra popielnicy odkryto: grot włóczni i umbo (żelazne okucie środkowej części tarczy, która była w tym czasie drewniana, obita skórą i wzmocniona własnie umbem i metalowymi okuciami krawędzi). W grobie tym odkryto także pogięty miecz jednosieczny, uchwyt tarczy, okucie i świetnie zachowaną żelazną zapinkę. Bogac-

tylko pochówek głowy oraz jamy grobowej, w której jednak nie było kości, a tylko przepalona na stosie misa oraz miniaturowa popielnica, pięknie zdobiona ornamentem rytej jodełki i spirali.

Drugie cmentarzysko odkryliśmy z Andrzejem Ceterą w 1991 r. w Siedlcu pod Bochnią. Na ornych polach znaleźliśmy tam wyorywane, spalone kości ludzkie, popalone w ogniu stosu skorupy, a później, gdy w 1996 r. rozpoczynaliśmy tam wykopaliska - także leżące na powierzchni grot włóczni. Po dwóch latach wykopalisk sprawa jest zamknięta: odkryte i zbadane zostało 22 groby, które były jednak bardzo zniszczone. Zbadane zostało całe cmentarzysko, które choć nie tak bogate jak wcześniej omówione, ma też kapitalne znaczenie. Jest bowiem najstarsze spośród nich, gdyż pochodzi z II w. p.n.e. W Siedlcu wystąpiły tylko groby jamowe, gdzie skorupy przepalonych naczyń mieszają się ze stopionym żelazem, kośćmi ludzkimi i połamanymi grotami lub zapinkami.

Jak wynika z tej krótkiej prezentacji cmentarzysk ludności kultury przeworskiej, znanych z najbliższych okolic, występują na nich ślady pewnych praktyk i obrzędów. Naj-

dopodobna jest jednak i inna interpretacja faktu niszczenia przedmiotów składanych zmarłemu. Charakteryzująca społeczności na podobnym jak lud kultury przeworskiej poziomie rozwoju wiara w obecność duszy w rzeczach, mogła prowadzić do prób jej „uwolnienia”, by po „śmierci” przedmioty mogła podążyć za palonym na stosie zmarłym w zaświaty. Skomplikowany świat wierzeń ujawniają też wspomniane groby symboliczne, w których na próżno szukać choćby niewielkiej kostki zmarłego. Posiłkując się wynikami badań etnologicznych przyjąć trzeba, iż są to groby poległych w jakiejś odległej krainie, uprowadzonych w niewolę albo zaginionych. Ciekawe są też pochówki częściowe, zawierające niekompletne szczątki.

Prezentację tych zjawisk i praktyk ograniczyłem do tych, jakie ujawniono na naszych „tarnowskich” cmentarzyskach. Nie mamy tu jak dotąd bogato wyposażonych w rzymskie „importy” grobów kryjących nie spalone szkielety, tak zwanych „książęcych”, nie mamy kamiennych kręgów, śladów stosów i okazałych kurhanów. Ale nie mamy ich dotąd: jeszcze trzy lata temu nie mieliśmy z tego terenu pieców garncarskich,

pieców wapienniczych czy śladów wytopu żelaza. O ile można być optymistą w sprawie dokonania takich odkryć nad Dunajcem i Rabą, to sprawa się komplikuje, gdy chodzi o możliwość odkrycia cmentarzyska w pobliżu Brzeska. Ma to swe uzasadnienie w ewolucji obrządku pogrzebowego w czasach rozwoju kultury przeworskiej. Jak widać z powyższego zestawienia znane dotąd cmentarzyska pochodzą z okresu II w. p.n.e. - I w. n.e. Z późniejszych stuleci mamy setki pozostałości osad (liczne i na południe od Brzeska), ale ani jednego cmentarzyska. Z przekazów starożytnych dokumentów wiemy, iż upowszechniły się wówczas obrzędy pogrzebowe, nie dające

szans na ich odkrycie przez archeologów. Rozsypywanie szczątków ciałopalenia na powierzchni pól, wrzucanie ich do rzek, zawieszanie w woreczkach na drzewach - to praktyki wykluczające po kilkunastu wiekach jakiegokolwiek odkrycia. A właśnie w czasach, gdy istniały osady w okolicach Brzeska takie praktyki były powszechne.

Jerzy Okoński



Rekonstrukcja grobu ciałopalnego kultury przeworskiej, I w.

fot. P. Duda

two wyposażenia dopełnia żelazne sztydło, nity, okucia brzegów tarczy i dalsze kawałki stopionych w ogniu przedmiotów żelaznych. Analiza wybranych z grobu kości wskazuje, iż wraz z wojownikiem spalone zostało jakieś zwierzę. Wykonane przez A. Szpunara badania i publikacje ujawniają wiele ciekawych zagadnień, związanych z cmentarzyskiem w Łętowicach. Wspomnieć jeszcze można o odkryciu grobu, zawierającego

powszechniej stwierdzane i bardzo dla tego ludu charakterystyczne jest rytualne niszczenie przez cięcie, łamanie i gięcie przedmiotów żelaznych, przede wszystkim broni. Robiono to najpewniej z rozmaitych przyczyn. Najważniejsze było uniemożliwienie zmarłemu powrotu na ziemię i uszkodzenie żyjącym. Zniszczenie wyposażenia miało stanowić gwarancję bezpieczeństwa dla pozostałych współplemieńców. Możliwa i bardzo praw-



# Raport o kulturze

Dwa lata temu władze miasta przyjęły program działania w zakresie rozwoju kultury na lata 1996-1998 oraz perspektywicznie. Jak się okazuje, nie wszystkie niestety zamierzenia, z różnych względów udało się zrealizować. Nie zostało, na przykład, utworzone Muzeum Ziemi Brzeskiej. Stało się to z kilku powodów, z których najważniejszym jest brak eksponatów i przedmiotów o wartości historycznej, budynku spełniającego wymogi tego typu placówki oraz kadry

że nie wątpi w to, że z biegiem czasu wszystkie zadania w zakresie kultury, które nie zostały wykonane z powodu braku środków w najbliższych latach doczekają się realizacji.

W 1996 roku Miejski Ośrodek Kultury wydał I tom monografii prof. Andrzeja Pan-kowicza „Brzesko. Studium miasta prywatnego w okresie staropolskim. MOK wydał także album poświęcony brzeskiemu satyrykowi, Zbigniewowi „Bruno” Szulcowi oraz pracę na temat odkryć archeologicznych



Otwarcie wystawy „Z otchłani wieków” w MOK

przygotowanej merytorycznie do prowadzenia działalności naukowej. Być może w przyszłości utworzona zostanie Historyczna Izba Pamięci Ziemi Brzeskiej.

Z powodu braku środków nie wydano przewodnika turystycznego, wydanie natomiast roczników Dziejów Ziemi Brzeskiej będzie możliwe dopiero z chwilą przeznaczenia dodatkowych środków na realizację tego zadania. Jeżeli chodzi zaś o wydawanie dwutygodnika „Ziemia Brzeska” temat ten będzie ponownie rozpatrywany w momencie kiedy zaczną działać powiaty. W kosztach tego przedsięwzięcia partycypować będą wówczas wszystkie gminy należące do powiatu brzeskiego. Zadaniem niemożliwym do realizacji okazało się utworzenie filii studia radiowego. Całoroczny koszt utrzymania studia wyniósłby około 300 tys. zł, w tej chwili z kasy miejskiej nie można na ten cel przeznaczyć takiej kwoty. Zastępca burmistrza miasta, Stanisław Migdał powiedział,

jakich dokonano na terenie byłego powiatu. Nosi ona tytuł: „Brzesko. Z najdawniejszych dziejów miasta i okolic” autorstwa Jerzego Okońskiego. Wydano także folder „Pałac Goetzów Okocimskich w Brzesku”. Każda prezentowana w domu kultury wystawa łączy się z wydawaniem okolicznościowych katalogów.

Przez ostatnie dwa lata Ośrodek zorganizował szereg dużych imprez plenerowych, wśród których do najbardziej popularnych należą Dni Brzeska i Pożegnanie lata. Wystąpiły w naszym mieście gwiazdy muzyki rozrywkowej, takie jak: Perfect, Pod Budą, For Dee, De Su, Bajm, Żuki, Obstawa Prezydenta, Kazik z Kultem, O.N.A., Formacja Nieżywych Schabuff, Krywań, Krystyna Prońko, De Mono. MOK organizuje również plenery malarskie, spektakle teatralne, wieczory jazzowe, bluesowe, spotkania z literatami i naukowcami.

W ciągu całego roku MOK prowadzi zajęcia dla dzieci i młodzieży, należą do nich:

kurs języka angielskiego, nauka gry na instrumentach muzycznych (gitara, akordeon, piano, organy elektryczne), koło plastyczne, kurs walców wschodnich, kursy tańca (także dla dorosłych), przystań znalazło tu również kilka młodzieżowych zespołów rockowych.

Przy Ośrodku działa kilka placówek: w Jadownikach, Porębie Spytkowskiej, Grądach Jasieńskich, Mokrzkach, Sterkowcu, na terenie miasta istnieje również świetlica przy dworcu PKS. Wszystkie one, mimo niedużych środków finansowych, w miarę możliwości zajmują się organizowaniem szeregu imprez, spotkań, pogadanek, wystaw, prelekcji, odczytów. Ze świetlic wiejskich korzysta duża liczba dzieci i młodzieży.

Pod patronatem MOK działają trzy folklorystyczne zespoły pieśni i tańca: „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej”, „Jadownicanie” i „Porębianie”. Z pieniędzy Ośrodka finansowany jest zakup strojów dla zespołów a także wyjazdy krajowe i zagraniczne.

Drugą placówką realizującą zadania z zakresu rozwoju kultury jest Miejska Biblioteka Publiczna. Rok 1997 w MBP przyniósł wzrost ilości czytelników (o 324) oraz ilość wypożyczeń (o 6.000 woluminów). Stale wzrasta liczba korzystających z księgozbiorów czytelników, czasopism i kartotek zagadnieńowych. Świadczy to o potrzebie istnienia tej placówki i mobilizuje do dalszej wytrwałej pracy na rzecz środowiska.

W roku ubiegłym MBP i jej filie obsługiwały 7.128 czytelników, którzy wypożyczyli 127.769 woluminów. Liczby te byłyby o wiele wyższe, gdyby nie fakt stale wzrastającej ceny książek i coraz mniejszej liczby zakupionych nowości tak potrzebnych czytelnikom.

W 1997 r. biblioteka zakupiła znów o połowę mniej książek niż w 1996 r. (1966 - 1388, 1997 - 667). Gdyby nie pomoc Koła Przyjaciół Biblioteki i WBP w Tarnowie oraz darów, biblioteka miałaby jeden z najniższych wskaźników zaopatrzenia w nowości w woj. tarnowskim. Mamy nadzieję, że budżet roku 1998 pozwoli na uzupełnienie brakujących zbiorów.

Praca z czytelnikami to także praca oświatowa. W 1997 biblioteka zorganizowała 6 dużych wystaw związanych z rocznicami literackimi, 2 spotkania autorskie, 7 prelekcji, 4 konkursy, wiele lekcji bibliotecznych oraz imprez czytelniczych. Pracę utrudnia brak sali spotkań dla czytelników jak również brak środków finansowych. Biblioteka ciągle czeka na remont i modernizację lokalu.

W 1998 r. imprezami wiodącymi będą obchody Roku Mickiewiczowskiego (biblioteka zorganizuje dużą wystawę poświęconą życiu i twórczości, konkurs międzyszkolny dla młodzieży szkół średnich, wiele prelekcji i wieczorów literackich). Do ważnych wydarzeń zalicza się także obchody 80-rocznicy odzyskania niepodległości i 20-rocznicy pontyfikatu Papieża Jana Pawła II. (s)



Od 1992 roku w Zespole Szkół Ekonomicznych ukazuje się gazetka „BOA”. Jej nakład wynosi około 60 egzemplarzy. Tytuł pisma oznacza, że jego redaktorzy metaforycznie owijają się wokół szyi rozmówcy, chcąc zdobyć jak najwięcej informacji. W skład zespołu redakcyjnego wchodzi: Iwona Dojka, Iwona Gorzkowska, Kinga Wis, Magdalena Zachara i Joanna Mleczko. Cały zespół doskonali swoje umiejętności na warsztatach dziennikarskich w Tarnowie oraz w redakcji „Gazety Wyborczej” w Krakowie. Cztery razy w miesiącu odbywają się spotkania redakcyjne, na których uczniowie proponują tematy i omawiają je z opiekunem - panią Renatą Skórniog. W piśmie pojawiają się reportaże, wywiady, publicystyka, informacje o sztuce, sporcie, swoje miejsce mają także humor i krzyżówki. W 1996 roku „BOA” zdobyła pierwsze miejsce na III Wojewódzkim Przeglądzie Prasy Szkolnej w Tarnowie. Tym samym uznano ją za najlepsze pismo szkolne w województwie. W skład jury wchodził dziennikarz z „Dziennika Polskiego”, „Przekroju” oraz Radia Dobra Nowina.

Skład gazety odbywa się w szkolnej pracowni komputerowej. Zespół redakcyjny napotyka jednak na duże trudności związane z drukowaniem czasopisma, brakuje bowiem środków na jego finansowanie.

Oddajmy teraz głos dziewczętom, które z ogromnym zaangażowaniem redagują owego szkolnego węża.



## Dziewczeta z wężem

Iwona Gorzkowska - zastępca redaktora naczelnego twierdzi, że ma wyjątkowo paskudny, czarny charakter, ale za to jej myśli, marzenia i świat, w którym żyje jest kolorowy i piękny. Lubi przebywać w gronie znajomych, z łatwością nawiązuje nowe znajomości. Jednak w momencie gdy czuje się zagubiona lubi pobyć sama ze sobą i zamyka się we własnym świecie fantazji. Czyta wszystko co wpadnie jej w ręce, interesuje

się religiami świata. „Był nawet taki moment, że podupadła moja wiara chrześcijańska. Chciałam praktykować religie Dalekiego Wschodu, szybko wybito mi to jednak z głowy”. Często myśli o pracy szalonej dziennikarki, tryskającej niesamowitą energią i pomysłami. Motto Iwony brzmi: „Idź przed siebie nie oglądając się, bo zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie chciał cię wyprzedzić”. Mówi, że rada ta jest bardzo pomocna.

Kinga Wis ma 18 lat i jest zodiakalnym Rakiem. W wolnych chwilach lubi obejrzeć dobry film, rozwiązać krzyżówkę, czy posłuchać muzyki. Bardzo lubi spędzać czas w gronie znajomych. Pociągają ją ludzie o skomplikowanych charakterach. W rozmowach otwarcie wyraża swoje zdanie i poglądy na różne tematy. U innych ceni szczerość, otwartość, bezpośredniość i zdecydowanie. Absolutnie jeszcze nie wie co chciałaby robić w przyszłości.

Magda Zachara, mimo, że pisze do szkolnej gazety wcale nie jest typową humanistką. Interesuje się naukami ścisłymi, szczególnie matematyką. Wybrała Liceum Ekonomiczne i w tym kierunku zamierza się dalej kształcić. Pisanie do gazety sprawia jej dużą przyjemność i daje możliwość spotykania się z ciekawymi ludźmi. Bardzo lubi chodzić po górach i gdy tylko ma wolny czas pakuje plecak i jedzie w Tatry. Uwielbia czytać książki, ale ma na to coraz mniej czasu. Magda zbiera grzyby, koleżanki nigdy z nią nie zadzierają, bo podobno szczególnie dobrze zna się na muchomorach.

Począwszy od następnego numeru do dyspozycji dziewcząt z „BOA” oddawać będziemy dwie strony naszego pisma. Zapraszamy do redagowania tych stron również młodzież z innych szkół i zapraszamy do lektury.

### Wiadomości z kręgielni

## TKKF „Sokół” na czele

W Krakowie na kręgielni Sparty Kraków rozegrano III Turniej Ligi Międzyokręgowej (Katowice-Kraków). Nie zawiedli kręglarze z Brzeska, zajmując I miejsce w turnieju, zdobywając 6 punktów dużych i 1555 punktów małych, II miejsce zajęła Sparta Kraków, III - Energetyk Jaworzno, IV - Polonia Łaziska. Zawodnicy wykonywali po 100 rzutów. Punkty dla „Sokoła” zdobyli:

|                    |     |
|--------------------|-----|
| 1. Mariusz Szuba   | 413 |
| 2. Paweł Policht   | 400 |
| 3. Piotr Krawczyk  | 373 |
| 4. Bartek Kordecki | 369 |

Poniżej podajemy aktualną tabelę po 3 turniejach.

|                       |                   |                     |
|-----------------------|-------------------|---------------------|
| 1. „Sokół” Brzesko    | 16 punktów dużych | 4578 punktów małych |
| 2. Sparta Kraków      | 10                | 4504                |
| 3. Energetyk Jaworzno | 10                | 4399                |
| 4. Polonia Łaziska    | 0                 | 4279                |

Do zakończenia rozgrywek pozostał jeszcze jeden turniej w Łaziskach Górnych, który rozegrany zostanie 22 marca. Jesteśmy pewni, że kręglarze z Brzeska nie zawiodą i przywiozą puchar wraz z tytułem Mistrza Ligi Międzyokręgowej.

Najlepszym zawodnikiem po 3 turniejach jest zawodnik TKKF „Sokół” Paweł Policht, który zdobył 1209 punktów (przeciętnie 403 w każdych zawodach) i został powołany na zgrupowanie Kadry Polski do Sierakowa, od 1-6 II 1998 r.

Życzymy kręglarzom „Sokoła” dobrego rzutu i przywiezienia pucharu.

A.M.

Spisała Zofia Sitarz



# POŚLANCY NIEBA

(cz. II)

Jednym ze źródeł wiedzy o aniołach w kościele katolickim jest seria 15 wykładów wygłoszonych przez Tomasza z Akwinu w 1259 r. na uniwersytecie paryskim. Według niego anioły to czysty intelekt, bez materii. Mogą jednak w dowolnym momencie przybrać ciało i zachowywać się jak zwykli śmiertelnicy. Nie rozumują w sposób ludzki, lecz dana jest im na krótko możliwość użycia wolnej woli.

Najbardziej znana do naszych czasów hierarchia aniołów - powtórzona przez Tomasza z Akwinu, pochodzi od Dionizego Pseudo-Areopagity. Był to Syryjczyk podający się za Dionizego Areopagitę - Greka nawróconego w I w. n.e. przez św. Pawła. Oszust ów, czerpiąc wiedzę z listów św. Pawła do Kolosan, Efezjan i Rzymian, napisał cztery księgi mistyczne, z których jedna nosiła tytuł: „O hierarchii niebiańskiej”. Dionizy Pseu-



*Albrecht Dürer, Wygnanie z Raju, drzeworyt, XVI wiek*



*Serafin stojący na skrzydlatych, ognistych kołach, mozaika bizantyjska, XIII w.*

do-Areopagita pisząc w VI w. o aniołach wpłynął na całą późniejszą myśl katolicką w tym względzie. Jego spuścizna traktująca o panującej w Niebie hierarchii, w niewiele zmienionej formie przetrwała do XVIII stulecia, kiedy to angelologia wypadła z łask, zastępowana w epoce Oświecenia kultem rozumu. Pseudo-Areopagita podzielił skrzydlate duchy na 9 chórów, które w 3 hierarchiach (triadach) stoją wokół niebiańskiego tronu wychwalając i czcząc swego Stwórcę. Hierarchię pierwszą - najwyższą, stanowią: Serafiny, Cherubiny i Trony. One kontemplują Boga. Druga triada to: Państwa, Księstwa i Zwierzchności określane również jako: Panowania, Cnoty (Moce) i Potęgi (Władze). One administrują Wszechświatem. Najniższa, trzecia hierarchia to: Mocarstwa, Archaniołowie i Aniołowie wypełniający polecenia Najwyższego.

Anioły u stóp tronu bożego nie mają żadnych kształtów, występują jako czyste, surowe energie lub wielkie sunące, majestatyczne kule ognia wirujące i zataczające koła w przestrzeni. Nazywane są Kołami lub TRONAMI. Jest to najwyższa klasa aniołów. W wizji proroka Ezechiela (ok. 570 r. p.n.e.) było ich czterech. Miały postać człowieka, zaś każdy z nich miał cztery twarze (ludzką,



wołu, lwa i orla) i 4 pary skrzydeł. Nogi ich były proste, stopy zaś podobne do stóp cielca i lśniące. Pod skrzydłami ukrywały ludzkie ręce. Miały kolor niebiesko-zielony, a gdy się poruszały, wprowadzały w ruch koła je otaczające. Trony przynoszą nam sprawiedliwość Boga.

Zgodnie ze średniowieczną symboliką SERAFINY są barwy czerwonej, mają trzy pary skrzydeł i ognisty miecz. Krążą wokół tronu Boga nieustannie śpiewając: Święty, Święty, Święty. Są aniołami ognia, światła i miłości. CHERUBIN - znaczy pełen boskiej wiedzy. Pojęcie to wywodzi się z języka asyryjskiego, gdzie karibu oznacza tego, który się modli lub tego, który się komunikuje. W rajskim Edenie cherubiny trzymały straż przy wschodniej bramie, nie pozwalając powrócić Adamowi i Ewie, zwracając ku nim ogniste miecze. W sztuce asyryjskiej przedstawiano je jako skrzydlate istoty z ludzkimi twarzami, bądź lwimi paszczami i ciałami byków. W średniowieczu były zwykle opisywane jako niebieskie lub ubrane w niebieskie szaty stworzenia co symbolizowało posiadanie przez nie tajemnej wiedzy, którą wylewają na śmiertelników w nagłych objawieniach. Są więc cherubiny dawcami wiedzy. Ponadto pełnią rolę strażników gwiazd i niebiańskich kronikarzy.

PANOWANIA (PAŃSTWA) regulują anielskie obowiązki. Przez nie manifestuje się Majestat Boga. Dzierżą globus lub berło, jako oznakę autorytetu. CNOTY (KSIĘSTWA) czynią cuda na ziemi. Obdarzają wdziękiem i męstwem. WŁADZE (ZWIERZCHNOŚCI) powstrzymują wysiłki demonów chcących zniszczyć świat. Zgodnie z wczesną myślą średniowieczną panowania, cnoty i potęgi noszą długie alby lub suknie sięgające stóp, przewiązane złotym pasem i przystrojone zieloną stułą. Trzymają w prawych dłoniach złote łaski a w lewych pieczęć samego Boga.

Najniższa w hierarchii trjada boskich posłańców wiąże się najściślej ze światem ludzkim. ZWIERZCHNICTWA ochraniają religię, zaś ARCHANIOŁY i ANIOŁY są opiekunami ludzi i wszystkich rzeczy materialnych. Ubrane są w wojskowe mundury ze złotymi pasami, toporami i oszczepami. Później renesansowi artyści malowali je, jako niosące lilie, bądź powiewające sztandarem z przesłaniem nadziei, albo po prostu ze złożonymi do modlitwy rękoma. Aniołami dowodzą Archanioły, których jest trzech, czterech lub siedmiu (choć tylko 4 ich imiona są stałe). Michał to wojownik, książę niebieskich zastępów dowodzący boską armią. Jego imię znaczy: wygląda jak Bóg, albo ktoś jak Bóg; jest silny, młody i przystojny. Opiekuje się

kościółem rzymskokatolickim, jest również świętym patronem narodu hebrajskiego. Stworzony został ze śniegu. Aniołem Opatrzności i szefem aniołów stróżów jest Rafał - boski uzdrowiciel. Archanioł Gabriel przynosi dobre wieści. Jest heroldem, aniołem Sądu Ostatecznego, Zwiastowania i Miłosierdzia. Stworzony został z ognia. Uriel, ostatni z wielkiej czwórki, przynosi ludziom światło

berło albo zwój. Jest też aniołem muzyki. W trąbie lub rogu Uriela spoczywają dusze zmarłych.

Według apokryfów archaniołów jest więcej. Z kolei w Koranie, nazwane są inaczej i pełnią inne funkcje: Michał jest obrońcą wiary, Gabriel to anioł objawień, Azrael - anioł śmierci i Israfel - ten, który zadmie w trąbę w dniu zmartwychwstania. Ostatecznie kościół zaakceptował



*Anioł Izrael (anioł muzyki), malowidło z manuskryptu islamskiego.*

wiedzy o Bogu. Jest interpretatorem przepowiedni, aniołem zemsty i Objawienia. Jego imię znaczy: światło Boga. W ikonografii chrześcijańskiej przedstawiany jako majestatyczny, bogato odziany, klęczący przed Marią z dłońmi złożonymi na piersi lub trzymający w nich

tylko siedmiu archaniołów, nigdy jednak nie uznał oficjalnie anielskiej hierarchii.

Artykuł opracowano na podstawie książki Sophy Burnham „A Book of Angels”, Poznań 1996.

**Anetta Stachon**



# TSL w Brzesku i okolicy

## w okresie odradzania się państwa polskiego i walk o jego granice

Pod koniec października 1918 r. duże wpływy polityczne posiadała w Brzesku i okolicy krakowska Komisja Likwidacyjna, której prezesem był Wincenty Witos, a jednym z członków Jan Goetz-Okocimski. Komisja ta przekształciła się w Komisję Rządzącą z siedzibą we Lwowie, a współpraca ze sobą tworzących ją polityków, czasem o przeciwnych dążeniach, może służyć per modum nawet dzisiaj. Zresztą w tamtych trudnych czasach takiej postawy wymagało od nich bonum commune, jakim było odrodzenie się państwa polskiego.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że PSL w nowym programie uchwalonym na zjeździe, który odbył się 1 i 2 listopada 1918 r., stwierdziło, że „państwo polskie obejmować winno wszystkie ziemie zamieszkałe w większości przez Polaków, nie tylko zatem całe Królestwo Polskie, ale całe oba zabory: austriacki i pruski (ze Śląskiem). Trudną i drażliwą na obszarze Galicji Wschodniej sprawę polsko-ruską (ukraińską), lud spodziewa się rozwiązać na zasadach bezwzględnej sprawiedliwości i braterskiego porozumienia z pokrewnym narodem ruskim”.

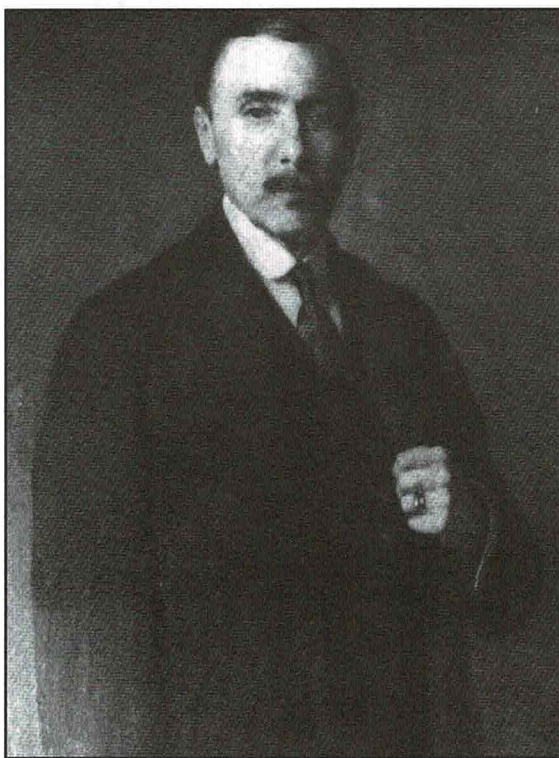
Składając taką deklarację brano pod uwagę fakt zarówno niezwykle pogiętej granicy etnicznej polsko-ukraińskiej w Galicji Wschodniej, jak i to że Lwów - stolica Galicji, był miastem polskim. W mieście tym zdecydowanie dominowała ludność polska. Przy czym najbardziej korzystne dla Ukraińców statystyki, które Polaków wyznania grecko-katolickiego zaliczają do Ukraińców, mówią o 17 % ludności ukraińskiej. A nie wiele więcej Ukraińców zamieszkiwało w okręgu lwowskim.

Wiedź jednak nie zamierzał re-spektować ani polskiej racji, ani ambicji państwowo-twórczych, oddając władzę w Galicji Wschodniej w ręce Ukraińców i przygotowując ich zamach na Lwów.

Jak wynika z komunikatu Naczelnej Komendy Wojska Polskiego we Lwowie, który został ogłoszony 2 listopada 1918 r., 1 listopada 1918 r. o godzinie wpół do czwartej rano, ukraińscy oficerowie i żołnierze 15 i 19 pułku austriackiej obrony krajowej, „wskutek spisku i ... w porozumieniu z władzami austriackimi, rozbili Polaków z tych pułków” opanowując miasto. „Oddział legionistów, pod dowództwem kpt. Tatara-

Trześniowskiego, (który dysponował 70 karabinami), zebrałszy się w nocy, w szkole im. Henryka Sienkiewicza, stoczył o godz. 10 pierwszą pomyślną ułaskę z wrogiem, zajmując najpierw posterunek policji ukraińskiej, a następnie tak dobrojony opanował transport broni na dworcu kolejowym. W taki sposób rozpoczęła się bitwa o Lwów i wojna polsko-ukraińska w Galicji Wschodniej.

1 listopada 1918 r. zaczęły do Brzeska napływać niepokojące wieści o opanowaniu przez Ukraińców Przemyśla i Lwowa oraz całej Galicji Wschodniej. TSL natychmiast przystąpiło do agitacji na rzecz udzielenia



Jan II Albin, bar: Götz-Okocimski (mal. J. Q. Adams).

pomocy wojskowej dla walczących sił polskich w Przemyślu i Lwowie. Młodzież Brzeska i okolicy przystąpiła do usuwania symboli panowania austriackiego w mieście. Równocześnie młodzież, wśród niej prawie dzieci, zaczęła się zgłaszać ochotniczo do formowanych oddziałów wojska polskiego, które miały pospieszyć na pomoc walczącym formacjom polskim w Przemyślu i Lwowie. Trzon sił interwencyjnych tworzone w Krakowie. Tam pospieszyli m.in.: Zygmunt Krużyna, Stanisław Rogoziński, Jan Migdał, Jerzy Warzycha, Eugeniusz i Tadeusz Wałęgowie, Józef Jakubowski, Jan Franke i inni.

Cała polska ludność miasta z niepokojem śledziła przebieg walk o Lwów. Wiedziano w Brzesku, że dwóch nauczycieli gimnazjum (Stefan Pikor i Sława Światalska), po Wszystkich Świętych nie mogło powrócić ze Lwowa do Brzeska. Pozostawali aż do 23 listopada 1918 r., w otoczonem przez Ukraińców Lwowie.

Tymczasem w Brzesku 5 listopada 1918 r. została zorganizowana patriotyczna manifestacja solidarności z walczącym miastem. Zbiegła się ona z wyjazdem na front polsko-ukraiński 9 kompanii 4 pułku Legionów, w której służyli brzeszczanie i młodzi ludzie z okolicznych wiosek. Dla nich najwyższym dobrem była Polska niepodległa. Nieśli więc dla niej swoje młode życie, poświęcali najpiękniejsze lata.

Klasa VIII gimnazjum przestała istnieć, a stany osobowe pozostałych klas starszych (od V do VII) zostały poważnie uszczuplone. Obok nich garnęła się do wojska polskiego młodzież rzemieślnicza i chłopska, czasem bezrobotni. Wszyscy mieszkańcy Brzeska solidaryzowali się z walczącymi i otoczonim przez Ukraińców miastem, w tamtych dniach podzielonym frontem na dwie odrębne części. W polskiej części młodzież i dzieci polskie dokonywały cudów bohaterstwa, skutecznie broniąc jej przed silniejszym, liczniejszym i lepiej uzbrojonym przeciwnikiem.

W następnych dniach demonstracje mieszkańców powtórzyły się. W Brzesku najpierw zorganizowano Radę Narodową, a władze miejskie i powiatowe w uroczystym ślubowaniu uznały rząd wyłoniony przez Radę Regencyjną za rząd niepodległego państwa polskiego.

Była to chwila uroczysta, w której uczestniczyła część ludności miasta, jego władze i pozostała część młodzieży szkolnej. Tłum ludzi zappełnił kościół parafialny, w którym odprawiono dziękczynne nabożeństwo za cud odzyskania niepodległości. Cywilna część uroczystości była kontynuowana w sali „Sokoła”. Tutaj przemawiali: dr Stanisław Wiślocki, poseł Jan Goetz-Okocimski i Jan Władysław Brzeski. Deklaracji odzyskania niepodległości towarzyszył uroczysty nastrój.

Zwykło się mówić, że niepodległe państwo polskie odrodziło się 11 listopada 1918 r. Ta data figuruje również w kalendarzu naszych świąt narodowych, w podręcznikach



szkolnych i opracowaniach naukowych. Jest ona utożsamiana z podpisaną wówczas kapitulacją Niemiec, z przyjazdem z Magdeburga do Warszawy Józefa Piłsudskiego i przekazaniem mu „władzy wojskowej i naczelnego dowództwa wojsk polskich” podległych dotychczas Radzie Regencyjnej. Również krakowska Komisja Administracyjna i Rządząca przekazała mu swoje uprawnienia rządu dzielnicowego.

Nim to jednak nastąpiło, rozwiązała ona brzeską Radę Narodową, w której dominowały osoby o poglądach zachowawczych. Jej kompetencje przejęła Rada Powiatowa powiększona o kilku delegatów z ziemi brzeskiej. Straż gminną, którą od maja 1918 r. starał się zorganizować Jan Brzeski, zastąpił „strażą bezpieczeństwa”, którą próbował utworzyć kpt. Władysław Cyga. Ta siła porządkowa, składająca się z kilkunastu ludzi, nie była w stanie zapewnić spokoju w mieście i przejąc na potrzeby państwa polskiego pozostałości z różnych magazynów austriackich. Rada Gminna zdając sobie z tego sprawę, wydała nawet rozporządzenie, na mocy którego w „straży bezpieczeństwa” mieli służyć wszyscy mężczyźni od 18 do 50 roku życia”. Tylko, że w gminie niewielu ich pozostało.

Nim siły te zostały jako tako zorganizowane, w Brzesku i okolicy doszło do zamieszek na tle głodowym. Przy tym w obawie przed tumultem, Żydzi brzescy sprowadzili z Tarnowa tzw. „legię żydowską”, w sile około kompanii pieszej, uzbrojonej w karabiny, która zaczęła patrolować ulice miasta. Kazimierz Missona (TSL), którego z wyznawcami Talmudu łączyły różne nici przyjaźni, stwierdził, że to wojsko stało się kamieniem obrazy dla Jadownik. Z tego samego źródła wiemy, że w Brzesku powstała jakas Republika. Podobną Republikę stworzono w Jadownikach. Niestety bez zapoznania się z dokumentami w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych nie można więcej na ten temat powiedzieć.

Stanisław Kawczak, który wówczas organizował policję w Nowym Sączu, stwierdził, że „nieznani agitatorzy podburzali nawiwnych kmiotków i bezrobotnych”. W rzeczywistości bieda, ubóstwo i bezrobocie doprowadziły do tego, że 13 listopada 1918 r. siły zbrojne Jadownik, składające się ze zde-mobilizowanych, głodnych, żołnierzy armii austriackiej i z dezertów z tych szeregów, zaatakowały Brzesko. „Legia żydowska” została rozbita. W czasie walk, zamieszek i rabunków, które wówczas nastąpiły, zginęło 4 Żydów, cztery domy zostały spalone a wiele sklepów i domów zrabowano.

Porządek w mieście przywróciła kompania wojska polskiego, pośpiesznie sprowadzona z Rzeszowa oraz pociąg pancerny wprowadzony na bocznice prowadzącą do Browaru Okocim. Obok wojska, ważną rolę w przywracaniu spokoju i porządku w mie-

ście odegrała wówczas utworzona Organizacja Obrony Narodowej. Z jej inicjatywy ponownie utworzono „straż miejską”, która ubrała białe-czerwone opaski, jednoznacznie identyfikując się ze strukturami państwa polskiego. Pomagała ona wojsku w poszukiwaniu i konfiskowaniu znalezionej broni w Jadownikach itd. Inicjatorzy i sprawcy tych wypadków zostali ukarani. Rada Gminna wyraziła ubolewanie i współczucie dla tych rodzin żydowskich, które ucierpiały w trakcie tych wydarzeń, podkreślając, że „ludność polska, prócz szumowin ... z wypadkami temi nie miała nic wspólnego”.

Kiedy pod koniec roku 1918 i na początku roku 1919 sytuacja na granicach państwa polskiego jeszcze bardziej się zaostrzyła członkowie TSL w Brzesku brali udział w różnorodnych akcjach politycznych. Warto więc przypomnieć, że armia czeska złamała porozumienie zawarte między lokalnymi władzami polskimi i czeskimi na Śląsku Cieszyńskim i zaatakowała siły polskie dążąc do opanowania Bielska i Białej. Dopiero bitwa pod Skoczowem zahamowała ich marsz na północ. W przededniu Nowego Roku wybuchło powstanie antyniemieckie w Wielkopolsce. Do walk dochodziło na całej granicy z Rosją sowiecką, a wojna w Galicji Wschodniej wchodziła w nową fazę. Oddziały polskie powoli wypierały siły ukraińskie spod Sanoka, Przemyśla do Rawy Ruskiej i dalej na północ i Wołyń. Na początku trzeciej dekady listopada cały otoczony przez Ukraińców Lwów znalazł się w rękach polskich.

Tak więc w akompaniamencie salw armatnich i karabinowych na rubieżach państwa, odbyły się w Polsce pierwsze wybory do Sejmu (27 I 1919 r.). Działacze TSL mobilizowali mieszkańców Brzeska obu narodowości, aby w nich uczestniczyli. Wśród agitatorów wyróżniali się: ks. Jan Czuj (TSL) i Franciszek Kulisiwicz (wiceprezes TSL).

14 kwietnia 1919 r. Koło brzeskie TSL postanowiło wznowić działalność organizacyjną. Na spotkanie przybyło jednak zaledwie 5 członków. Również nieudane było spotkanie, które odbyło się 5 maja. Na wniosek Kazimierza Janczurowskiego, wyznaczono datę Walnego Zgromadzenia Koła TSL w Brzesku na 12 maja 1919 r.

W dniu tym przewodniczący Koła przedstawił sprawozdanie z jego działalności, podkreślając wśród osiągnięć utworzenie biblioteki w Brzesku i jej pięciu oddziałów w okolicznych wioskach. Koło powiększyło zbiory biblioteczne, zakupiło nową szafę na książki i brało udział w organizowaniu rocznic patriotycznych. Walne Zgromadzenie na wniosek Karola Andersa udzieliło absolutorium dla Zarządu Koła.

Po dyskusji i głosowaniu wybrano nowy Zarząd Koła. Jego prezesem został ponownie Henryk Wislocki, a nowymi członkami

Zarządu wybrano: Sławę Świtalską, Stanisława Górnisiewicza, Jana Gardziela - prof. gimnazjum, Marię Golonkę, Władysława Kosińską, Marię Mordarską. Obok nich pozostali członkowie poprzedniego Zarządu Koła przedłużyli swoją kadencję na następny rok. W Komisji Rewizyjnej nowymi członkami zostali: Walery Germanis, Witold Jerzyna i Maria Gilatowska.

Najważniejszym zadaniem dla nowych władz Koła było odzyskanie lokalu organizacyjnego, powiększenie biblioteki, utworzenie czyteln i prowadzenie akcji odczytowej. Czytelnię i akcję odczytową postanowiono prowadzić wspólnie z Zarządem Kółek Rolniczych i OON. Na kolejnych spotkaniach (26 V 1919 r.) przedyskutowano regulamin biblioteki, którą udostępniono młodzieży gimnazjalnej, kadrze oficerskiej i żołnierzom części 15 pułku piechoty, który stacjonował w Brzesku, w związku z zaczepną akcją Czechów na Śląsku Cieszyńskim, ale mógł być w razie potrzeby również szybko przetransportowany do Galicji Wschodniej. Akcją odczytową objęto młodzież szkolną i żołnierzy. A jak się później okazało, dla wojska zorganizowano również kurs dla analfabetów. Całością tych prac kierowała Sekcja Oświatowa TSL, w skład której wchodził: Stanisław Górnisiewicz, Henryk Bukowski, Andrzej Mazur, Maria Mordarska, Władysław Kosińska, Roman Kabardowski i Wilhelm Dadler.

TSL starało się objąć pracą oświatową całe społeczeństwo miasta Brzeska i okolicy, ale z różnych powodów to się mu nie udało. Skromne środki i siły zostały więc wykorzystane do działalności w samym mieście i najbliższej jego okolicy, chociaż nie brakowało takich działaczy, którzy nawoływali, aby z ludem „razem iść”.

Od połowy 1919 r. powoli postępowała stabilizacja polityczna w państwie i mieście nad Uszwicą. TSL odzyskało swój lokal organizacyjny. Szybko rosła liczba czytelników w bibliotece. 11 maja 1920 r. przekroczyła ona 100 osób. Zwiększyła się liczba wypożyczanych książek, chociaż wypożyczalnia była czynna tylko dwa razy w tygodniu (poniedziałek i czwartek) po dwie godziny.

Międzynarodowe położenie Polski również mogło napawać optymizmem. Przecież zakończona została wojna polsko-ukraińska w Galicji Wschodniej. Zwyciężyło powstanie w Wielkopolsce, oddziały polskie zajęły Pomorze Gdańskie. Załagodzona została, chociaż nie bez strat polskich, sytuacja na Śląsku Cieszyńskim. Natomiast poważne niebezpieczeństwo groziło Polsce od strony Rosji radzieckiej. A niepokój budziła sprawa przynależności Górnego Śląska, Warmii i Mazur, gdzie postanowiono przeprowadzić plebiscyt.

c.d.n.

prof. dr hab. Marian Stolarczyk



## Zagadki zamku Tropsztyn

Oto jesteśmy nad Jeziorem Czchowskim w Wytrzybszcu, w miejscu, gdzie przedzierająca się przez Beskid Wyspowy rzeka Łososina wlewa się do niepostrzeżenie. Dawniej, zanim jeszcze jezioro owo powstało Łososina toczyła swe wody osadzając u swego ujścia niesiony piasek i kamienie. Z materiału tego powstały na Dunajcu mieliżny i łachy tworzące bród zespalający w jedną całość starą Via Regia wiodącą z ziem polskich, poprzez karpackie przełęcze i tereny dzisiejszej Słowacji ku Nizinie Panońskiej i wybrzeżom Adriatyku. Właśnie przy tym brodzie w wieku X świątobliwy Andrzej Świerad miał według tradycji wspartej tym co przekazał nam Jan Długosz skłonić swą tropską pustelnię, na miejscu której stanął później zmurowany z miejscowego kamienia romański kościółek jego imienia. To, że kościółek ów wzniesiony został przy tej właśnie przeprawie przez Dunajec nie było zapewne dziełem przypadku. Tu wszak musiały dość często zatrzymywać się kupieckie karawany, chociażby po to, by przeczekać nader częste znaczne przybory wód dunajcowych, uniemożliwiające przedostanie się na drugi brzeg rzeki.

Kościółek tropski wzniesiony został na prawym, doskonale nadającym się do zagospodarowania brzegu Dunajca. Istnieją przesłanki wskazujące na to, iż był obiektem inkastelizowanym, pełniącym rolę nie tylko świątyni, ale też niewielkiego fortalicjum. Aliści z czasem, z uwagi na jego niewielkie rozmiary jak i rozwój kultu świętego Świerada i związany z tym wpływ coraz większej ilości pielgrzymów utracił wartość jako obiekt obronny. Na przełomie XIII i XIV wieku uznano, iż brodu na Dunajcu winien strzec obiekt lepiej do tego przystosowany. Wtedy to na wprost niego, na drugim brzegu rzeki wzniesione zostało niewielkie wprawdzie, ale zabezpieczone kamiennym murem fortalicjum - zameczek zwany powszechnie Tropsztynem lub Zawrociem.

Z uwagi na brak wiarygodnych dokumentów wiedza nasza o najdawniejszych dziejach wsi Wytrzybszcza i zamku Tropsztyn jest niestety nader skromna. Przez ponad sto lat wiedzieliśmy na ten temat jedynie tylko, ile przekazał nam autor pomnikowej „Sa-

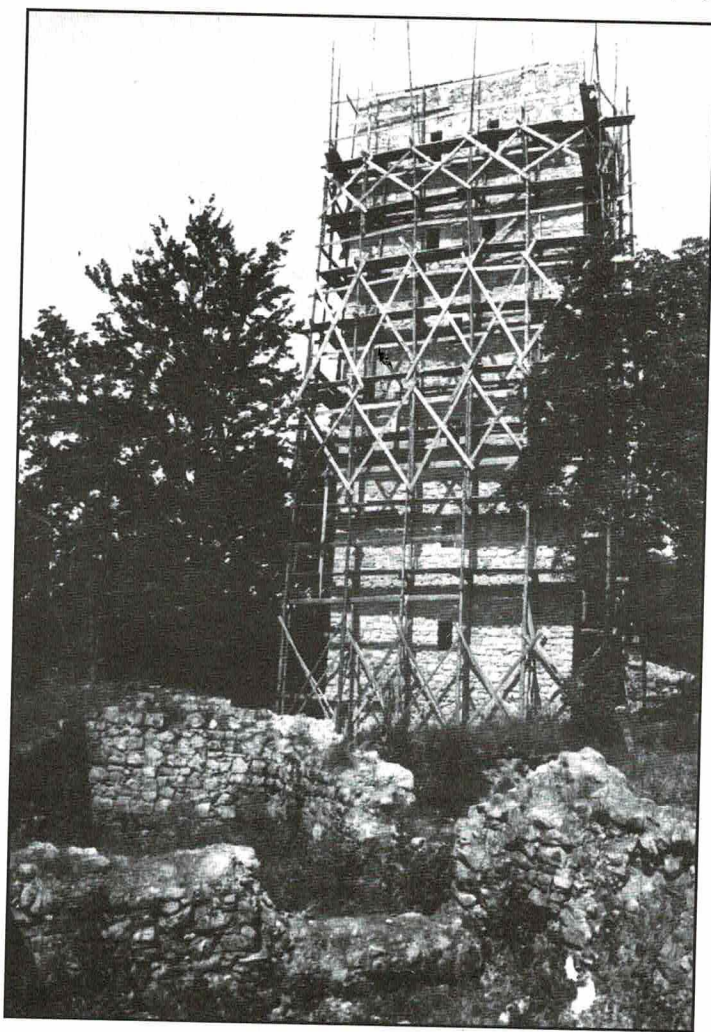
decczynny” Szczesny Morawski, znany jednak i z tego, że nader często zestawiał fakty historyczne z niesprawdzonymi podaniami, a nawet legendami w sposób zupełnie dowolny, wprowadzając tym wiele zamieszania. Otóż według niego zameczek nasz wzniesiony został w początkach XIII wieku za sprawą rycerza niemieckiego, uchodzącego znad Renu Wojsława czy też Gerarda herbu Osmoróg, którego potomek (syn ?) Dobrosław miał być wymieniony w aktach

nach by osadzić ich w Tropsztynie w tak odległych czasach jeden Bóg raczy wiedzieć. W każdym razie udało mu się dość skutecznie pomieszać kilka wątków historycznych. Zdaniem niektórych historyków (Kazimierz Bańburski) przedstawiciele rodu pieczętującego się herbem Osmoróg o zawołaniu Gierałt pojawili się na terenie Małopolski (Wojsławice koło Miechowa) w latach trzydziestych XIII wieku. Byli oni ponoć przybyszami ze Śląska, którzy uzyskali

tu nadania za sprawą księcia Henryka Brodatego. W tym też czasie jeden z nich, Ludslaw, założył dzisiejsze Lusławice, inny zaś, Dobrosław, został odnotowany w aktach czchowskich. Według K. Bańburskiego to oni właśnie zaszczyt nad Dunajcem kult świętego Andrzeja Świerada, a nadto założyli wieś zwaną jeszcze w XIV wieku Świętym Świeradem, a później Tropiem. Poruszając się po terenie usłanym przypuszczeniami i hipotezami dopuścić możemy, iż fundatorem fortalicjum Tropsztyn w Wytrzybszcu był albo Zbrosław ze Świętego Świerada, albo jego syn Gniwomir, któremu książę Władysław Łokietek nadał w roku 1307 wieś Dziewierzaniny koło Zakliczyna. Wszak wyniki prowadzonych przez Eligiusza Dworaczyńskiego badań archeologicznych wskazują na to, iż powstało ono w tym właśnie czasie. Wzniesiono je na splantowanym grzbiecie cypla wcinającego się w rozszerzającą się w tym miejscu dolinę Dunajca. Miało kształt owalu obwiedzionego masywnym kamiennym murem, wewnątrz którego znajdował się jeszcze budynek mieszkalny z taką wieżą obronno-strażniczą i jeden lub dwa obiekty gospodarcze. Przypuszczamy, iż po jego północnej

stronie znajdowała się niewielka osada służebna. Po północnej też stronie znajdował się dojazd do zamku.

Pierwszym poświadczonym źródłowo właścicielem zamku Tropsztyn był Chebda z rodu Starychkon, piszący się z Gnojnika, Niedźwiedzia, Rogowa i Jakuszowic, wy-



Odbudowa wieży zamku Tropsztyn.

fot. A. B. Krupiński

czchowskich już w 1231 roku jako pan na Tropsztynie. Podał też, że jeszcze w XIV wieku miał być Tropsztyn siedziskiem rycerzy-rozbójników czyli raubriterów, którymi byli Gierałtowie właśnie. Skąd Morawski wziął owego rycerza niemieckiego i jego syna o tak swojsko brzmiących dla nas imio-



mieniony w dokumencie z 1382 roku. Przypuszcza się, że objął on zamek żeniąc się z jedną z córek zmarłego wcześniej Mikołaja Osmoroga (?) z Tropia (Świętego Świerada). Nie wykluczone, iż to on właśnie podjął dzieło jego dalszej rozbudowy. Wszak według ustaleń E. Dworaczyńskiego w drugiej połowie XIV wieku przy południowym odcinku muru obronnego powstał jednotraktowy, murowany już obiekt mieszkalny, a może południowa wieża czy też baszta, która runęła w wyniku osunięcia się tej części wzgórza zamkowego.

W rękach Starychkoni zamek pozostawał przypuszczalnie do początku XVI wieku. W tym to właśnie czasie Prokop Chebda sprzedał go kasztelanowi sandomierskiemu Piotrowi Kmicie z Wiśnicza (zm. 1505). Zanim jednak do tego doszło zdołali go jeszcze bardziej rozbudować, tak iż przybrał postać dość masywnego zamku typu górskiego o dwóch masywnych wieżach i dwóch połączonych ze sobą piętrowych budynkach mieszkalnych. To za sprawą któregoś z nich, według E. Dworaczyńskiego, po północno-zachodniej stronie pierwotnego założenia powstała masywna kwadratowa wieża, której zewnętrzny narożnik podparto potężną skarżą. Wzniesiono ją z miejscowego kamienia łamanego. Posiadała cztery kondygnacje naziemne, wąskie okienka-strzelnicze i wejście oprawione w ostrołuczny portal znaj-

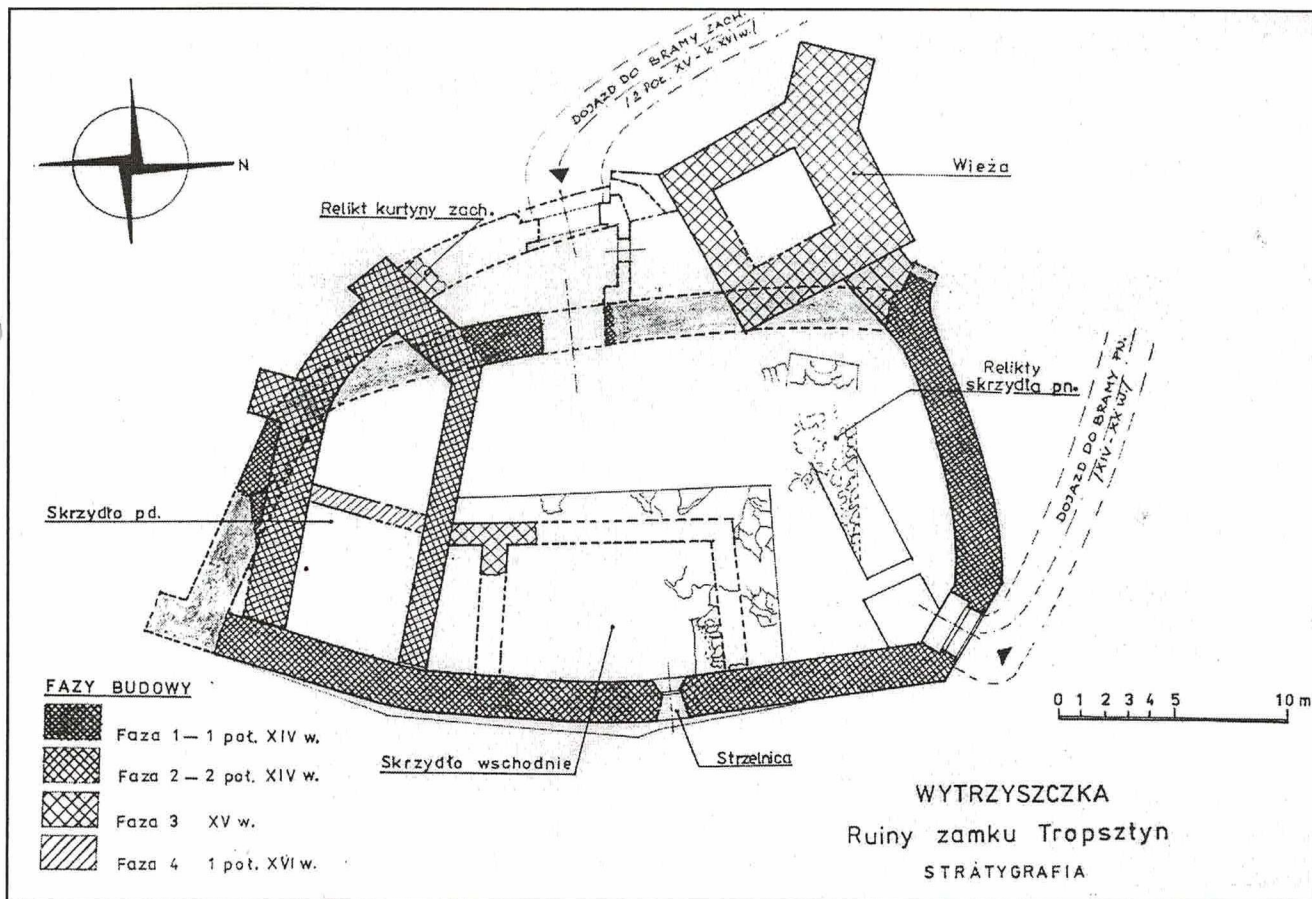
dujące się na poziomie pierwszego piętra. Wraz z nią miał powstać również nowy, północny odcinek muru obronnego z nową bramą wjazdową, którą zastąpiono bramą północną, zabezpieczoną przed atakiem kamienną ostrogą i umieszczoną z boku strzelnicą. Równocześnie z wieżą powstał południowy budynek mieszkalny z drewnianymi gankami i schodami prowadzącymi na poziom pierwszego piętra. Nie wykluczone, że jeszcze jeden, mniejszy nieco obiekt o charakterze gospodarczym zmurowany został przy północnym odcinku muru obronnego. Środkową część tak ukształtowanego założenia zamkowego zajmował niewielki dziedziniec ze znajdującą się na nim studnią. Wszystko to razem zajmowało teren o powierzchni zaledwie 1200 metrów kwadratowych.

Nowi właściciele zamku, Kmitowie, niezbyt się zapewne nim interesowali skoro już w roku 1535 określony został jako „opustoszały”, a w dwadzieścia lat później zaczął popadać w ruinę. Daleko posuniętą ruiną był najpewniej już w roku 1581, gdy należał wraz z wsią Wytrzyaszka do Łyczków herbu Sulima, dziedziców Ryglie. W zupełnej ruinie był już w początkach XVII wieku. Potwierdzenie tego znajdujemy w lustracji dóbr biskupstwa krakowskiego z 1608 roku, gdzie czytamy między innymi: „Zamek Tropsztyn. Ten położon naprzeciw kościoła

tropskiego na drugim brzegu Dunajca. W zamku owymi byli ongiś wojewodzie alias wojewódki krakowskie, trudniący się obierzą wodną (qui privates egbant) płynących Dunajcem napastując. Więc przyszło do tego, że szlachta niejacy Wydźgowie, dziedzice Rożnowa najechali ich, zamek zburzyli i zniszczyli, samych wypędzili. Odtąd zwaliska tylko zostały”.

Jako coraz bardziej niszcząca ruina resztki zamku Tropsztyn przetrwały do naszych czasów. I dopiero przed kilku laty jego obecny właściciel zlecił wykonanie szczegółowych badań archeologicznych (E. Dworaczyński) i architektonicznych (arch. W. Nievalda) z zamiarem dokonania jego częściowej odbudowy i rekonstrukcji. I tak do dziś odbudowana została kwadratowa północno-zachodnia wieża i zrekonstruowany północny odcinek muru obronnego wraz ze znajdującą się w nim na dawnym miejscu północną bramą. Następny etap prac na zamku ma objąć rekonstrukcję muru z zachodnią bramą oraz południowego i wschodniego skrzydła budynku mieszkalnego, w którego wnętrzach ma powstać niewielkie muzeum z salą konferencyjną i częścią recepcyjną. Gdy zamiar ten się dokona będzie znakiem, iż stary łańcuch naddunajskich stróż i zamków zaczyna odzyskiwać utracone niegdyś ogniwa.

dr Andrzej B. Krupiński



Przekształcenia zamku Tropsztyn wg E. Dworaczyńskiego



## MKS "GRYF" podsumował działalność

Początek nowego roku to czas podsumowań oraz snucia planów na przyszłość. Nie inaczej było podczas posiedzenia Zarządu MKS „GRYF”, które poszerzone o nauczycieli i instruktorów zatrudnionych w klubie, odbyło się 13 stycznia br. Międzyszkolny Klub Sportowy założony został w oparciu o bazę sportową Szkoły Podstawowej nr 2 w 1985 r. Ubiegły rok był jednym z najlepszych w dotychczasowej działalności, młodzi zawodnicy „GRYFA” osiągnęli spore sukcesy zarówno w województwie jak i na arenie ogólnopolskiej. W pięciu sekcjach klubu trenuje 140 młodych siatkarzy pod opieką 5 instruktorów. Młodzicy, prowadzeni przez K. Sproskiego wywalczyli mistrzostwo woj. tarnowskiego, następnie zwyciężyli w mikroregionie (Kraków, Nowy Sącz, Tarnów), okazali się także najlepsi w półfinałach mistrzostw Polski, które odbyły się w Brzesku i awansowali do finału w Nysie. W finale okazali się szóstą ekipą w Polsce, co należy uznać za ogromny sukces. Drużyna ta została przekazana do Okocimskiego i będzie stanowić zaplecze drugoligowej ekipy „piwoszy”. Warto dodać, że za wyszkolenie „GRYF” otrzyma z Okocimskiego 5000 zł. co będzie stanowić istotny zastrzyk finansowy dla klubu. Dziewczęta - młodziczki zdobyły brązowy medal mistrzostw Polski Szkolnego Związku Sportowego, które odbyły się w Węgrowie. Sukcesy odnosili także najmłodszy adepci siatkówki. Zespoły „GRYFA” wywalczyły dwa brązowe medale w minisiatkówce, podczas zawodów które odbyły się w Zbąszyniu koło Zielonej Góry. Bardzo dobrze spisuje się beniaminek III ligi kobiet, Siatkarki „GRYFA” mają realną szansę na zajęcie IV miejsca w ligowej tabeli.

Paradoksalnie - im lepsze wyniki tym większe problemy finansowe. Dalsze wyjazdy, więcej rozgrywanych meczy, wyższe stawki sędziowskie to dodatkowe pieniądze, których w klubie zaczyna brakować. Aby prowadzić działalność w dotychczasowym wymiarze, oprócz dotacji z Rady Miejskiej konieczne są dodatkowe środki. Zarząd MKS „GRYF” licząc na dalsze wsparcie pragnie za naszym pośrednictwem szczególnie podziękować następującym firmom: Telefony Brzeskie S.A., Wesstra, Bumat, Koba, PSS Brzesko, Maribo. Zarząd liczy także na pomoc ze strony innych firm i osób prywatnych.

R.C.

## Pod II-ligową siatką

Rozpoczęła się rewanżowa runda rozgrywek o mistrzostwo II ligi. W pierwszych spotkaniach Okocimski spotkał się na wyjeździe z Rakowem Częstochowa. Zespół Rakowa pierwszą rundę zakończył zdecydowanie na pierwszym miejscu, wygrywając wszystkie spotkania i tylko cud mógłby sprawić, żeby nie obronił tej pozycji, dając awans w rundzie rewanżowej. Siatkarze z Brzeska postanowili jednak powalczyć o drugą lokatę w ligowej tabeli. Aby tego dokonać trzeba zwyciężyć wszystkich przeciwników - także na wyjazdach. Już w pierwszym sobotnim meczu „piwosze” dokonali nie lada sztuki wygrywając z liderem Rakowem 3:1, (3, - 12, 11, 9). W meczu tym wszystkie elementy zagrały: zagrywka, blok i atak brzeszczan rozwiały wątpliwości kto tutaj jest lepszy. Mecz niedzielny od początku zdawał się potwierdzać że Okocimski jest „na fali”, goście wygrali tę partię do 12. Drugiego i trzeciego seta, znakomicie się broniąc, Raków rozstrzygnął na swoją korzyść do 9 i 8. Czwartego wygrywa Okocimski do 8 i w ten sposób dochodzi do tie brecku. Goście prowadzili w

piątym secie tylko na początku 2:0, później anemiczne ataki gości i doskonała gra w obronie gospodarzy zdecydowały o ostatecznym zwycięstwie Rakowa 3:2 (- 12, 9, 8, - 8, 10).

Zaplanowane na 17 i 18 mecze Okocimskiego w bocheńskiej hali z SMS Rzeszów zostały przełożone na późniejszy termin i siatkarzom OKS-u przyszło kolejne spotkanie rozegrać w Krakowie z Wawelem - drużyną z czołówki tabeli.

Sobotni mecz właściwie bez historii - drużyną zdecydowanie lepszą byli goście, którzy wygrali w ciągu zaledwie 75 min. 3:0. Na wyróżnienia w zespole Okocimskiego zasłużyli: powracający do wysokiej formy po kontuzji Martyniuk, oraz bardzo dobrze i równo grający Leniek. Również w niedzielny rewanż, który był spotkaniem ciekawszym, bardziej wyrównanym lepszy był Okocimski wygrywając 3:0 (8, -11, 8). Także i w tym spotkaniu najlepszym graczem na boisku był Leniek, który swoimi atakami nie dał żadnych szans swoim niedawnym kolegom z Wawelu.

R.C.

## Ze sportu szkolnego

Po zakończonych zawodach szkół podstawowych gminy Brzesko w punktacji wewnątrzgminnej według zasady: za I miejsce - 3 punkty, II miejsce - 2 punkty, III miejsce - 1 punkt, prowadzi Szkoła Podstawowa w Porębie Spytkowskiej przed Szkołą Podstawową nr 2 w Brzesku. Pełną klasyfikację za I semestr w roku szkolnym 1997/98 przedstawia tabela:

|                      |         |
|----------------------|---------|
| SP Poręba Spytkowska | 28 pkt. |
| SP nr 2 Brzesko      | 20      |
| SP nr 1 Brzesko      | 12      |
| SP Sterkowice        | 10      |
| SP nr 2 Jadowniki    | 9       |
| SP Szczepanów        | 7       |
| SP nr 3 Brzesko      | 6       |
| SP Bucze             | 6       |
| SP Mokrzycka         | 2       |
| SP Jasień            | 2       |
| SP nr 1 Jadowniki    | 2       |
| SP Okocim            | 0       |
| SP Wokowice          | 0       |

Uczniowie szkół gminy Brzesko wystąpili w dalszym etapie Igrzysk Młodzieży Szkolnej w półfinałach i finałach wojewódzkich.

W tenisie stołowym III miejsce w województwie zdobyła drużyna SP w Sterkowcu w składzie: Wojciech Sala i Piotr Gdowski - opiekun Tadeusz Płachta.

W piłce ręcznej dziewcząt IV miejsce w województwie zdobyła drużyna SP w Porębie Spytkowskiej w składzie: Klaudia Klimek, Monika Wojewoda, Agnieszka Grzyb, Joanna Klimek, Marta Karpińska, Karolina Put, Agnieszka Put, Magdalena Kubik, Katarzyna Kasperczyk, Joanna Stepień, Justyna Kazeł i Sylwia Cąkała - opiekun Wiesław Woszczyzna. Najwięcej bramek w całych rozgrywkach zdobyły: A. Put - 22, A. Grzyb - 13, K. Put i M. Karpińska - po 11. Chłopcy ze SP nr 1 w Brzesku zajęli VII miejsce.

W rozegranym w styczniu br. wojewódzkim finale szachowym IV miejsce zajęła drużyna SP w Porębie Spytkowskiej w składzie: Barbara Jeziorek, Monika Bednarska, Jakub Tota i Grzegorz Jeziorek, przygotowywana przez Piotra Totę.

Wiesław Woszczyzna



# PAPIEROSY

KRAJOWE I ZAGRANICZNE

**TYTOŃ FAJKOWY - ZAPALKI - ZAPALNICZKI**

**ART. HIGIENICZNO-SANTARNE**

Chusteczki higieniczne, Wata, Plastry, Szczotki do zębów, Podpaski, Papier toaletowy, Pampersy, Tampony, Serwetki

**CHEMIA GOSPODARCZA**

Proszki, Mydła, Płynny, Pasty, Odświeżacze

**ARTYKUŁY SZKOLNE**

Zeszyty, Długopisy, Ołówki, Gumki, Temperówki, Bloki rysunkowe, Kredki, Mazaki, Plastelina

**KOSMETYKI**

Szampony, Dezodoranty, Płynny po goleniu, Lakier, Żele, Pianki, Kremy

**ORAZ**

Żelony, Karty magnetyczne, Papier śniadaniowy, Słodczyce ( Gumy do żucia, Batony, Czekolady) Opakowania jednorazowe, Torby foliowe, Baterie, Żarówki, Kleje, Kasety, Filmy FOTO, Świece, Znicze, Prezerwatywy, Latarki, Koperty, Papeterie, Golarki, Żyłki,



**KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE  
HANDLU DETALICZNEGO**

**SOWPOL**

**SUPER CENY  
SZEROKI WYBÓR**



## Polimerc®

Spółka z o.o.

### O F E R U J E :

- **KOMPLEKSOWE NAPRAWY SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH I DOSTAWCZYCH MERCEDES I INNYCH MAREK:**
  - blacharstwo
  - lakiernictwo
  - mechanika
- **ZABUDOWA NADWOZI SPECJALISTYCZNYCH:**
  - izoterma, chłodnia, furgon
  - ze specjalistycznym wyposażeniem do przewozu artykułów spożywczych i przemysłowych
- **MONTAŻ I SERWIS WIND ZAŁADOWCZYCH (PLATFORM)**
- **AUTORYZOWANY SERWIS NACZEP I PRZYCZEP FIRMY KÖGEL**
- **SPRZEDAŻ I SERWIS CIĄGNIKÓW URSUS** wszystkich typów **po cenach fabrycznych**

Zapraszamy

**32-410 DOBCZYCE**  
**ul. Obwodowa 6**

**tel. centr. (12) 271 18 00, 271 13 42, 271 12 45**  
**fax: (12) 271 18 02**





# ZETO SA®

KOMPUTERY ■ SIECI NOVELL  
KASY FISKALNE ■ PROGRAMY

autoryzowany dealer  
**OPTIMUS SA**

**BRZESKO - STAROWIEJSKA 28**

**TEL. (0 14) 66 316 64, 68 615 21 do 23**